Rok XII. Nr. 100 (3346) Wilno, Czwartek 11 kwietnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Konwencja francusko-sowiecka

LONDYN (Pat) — **Agencja Reutera donosi z Paryża: Konwencja francusko-rosyjska, jak sądzą, przewiduje ogólne zwrócenie się do Rady Ligi Narodów, celem uzyskania zalecenia o potwierdzeniu i wzmocnieniu art. 10, 16 i 17 paktu Ligi Narodów.**

Oba kraje, donosi dalej agencja, zobowiązują się do przyznania sobie na wzajem korzyści z tego zalecenia Rady Ligi Narodów, a także stwierdzają, że wzajemne zobowiązania między Francją a ZSRR, wynikające z art. 16 paktu Ligi, są ustalone.

SZCZEGÓŁY POROZUMIENIA.

PARYŻ. (Pat). Dobrze poinformowane koła polityczne podają szczegóły co do porozumienia francusko-sowieckiego, jakie zostało osiągnięte w czasie wczorajszej wieczornej wizyty ambasadora sowieckiego Potiomkina na Quai d'Orsay.

O godzinie 11 przedpołudniem ambasador sowiecki, który otrzymał instrukcje swego rządu, udał się na Quai d'Orsay, gdzie odbył półtoragodzinną konferencję. Wymiana poglądów była kontynuowana również w czasie prywatnego śniadania wydanego przez ministra Lavala, w którem oprócz Potiomkina wzięli udział minister Titulescu, posłowie państw M. Ententy i porozumienia bałkańskiego.

Rezultaty tych rozmów okazały się dostatecznie pomyślne tak, że Potiomkin w godzinach popołudniowych rozmówił się z Moskwą i wieczorem przyniósł Lavalowi telegram od komisarza Litwinowa. Telegram ten zatwierdził pewnego rodzaju gentleman agrement między dwoma rządami co do celu podróży ministra Lavala do Moskwy, która odbędzie się 23 b. m. W ten sposób można powiedzieć, że propozycja francuska dotycząca projektu konwencji została przyjęta przez kierowników polityki sowieckiej. Pozostają jednak do uregulowania formuły techniczne, które stanowić będą przedmiot rozmów Lavala z Litwinowem w czasie sesji rady Ligi Nar. w Genewie.

Sam schemat, co do którego zostało osiągnięte porozumienie, jest dość skomplikowany. Składa się on jedynie z części ogólnej, która służy za podstawę do bardziej szczegółowej konwencji. Przedewszystkiem chodzi **o zwrócenie się do rady Ligi Narodów o wypowiedzenie się w drodze zaleceń za ponownem potwierdzeniem i wzmocnieniem artykułów 10, 16 17 protokułu dodatkowego.** Tekst dotyczący specjalnie Francji i ZSRR. składa się z trzech artykułów.

W artykule pierwszym **oba kraje zobowiązują się do wzajemnego przyznania sobie korzystania z tego zalecenia rady.**

Artykuł drugi **reguluje zagadnienie przewidziane w § 7 art. 15 protokułu dodatkowego, a mianowicie** prawo do działania w razie, gdyby nie mogło dojść do jednomyślnej zgody wszystkich członków rady Ligi.

Artykuł trzeci dotyczy § 2-go art. 16 mówiącego o zwróceniu się rady do członków Ligi o zapewnienie siłami **lądowemi, morskiemi i lotniczemi poszanowania zobowiązań zaciągniętych** względem Ligi Narodów.

Takie są podstawy prawne konwencji francusko-rosyjskiej. Pozostają jeszcze do sprecyzowania w niektórych punktach pewne szczegóły. Wychodząc z zaleceń rady Ligi Narodów podstawa prawna tej konwencji jest w całości zawarta w ramach zobowiązań wynikających z protokułu dodatkowego i oczywiście jest otwarta dla wszystkich państw, gdyż jest ona przewidziana jedynie w braku zbiorowego paktu w Europie wschodniej.

CZECHOSŁOWACJA MA RÓWNIEŻ ZAWRZEĆ KONWENCJĘ Z Z. S. R. R.

PARYŻ. (Pat). W kompetentnych kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że prawdopodobnie zawarcie układu francusko-sowieckiego pociągnie za sobą podpisanie identycznej konwencji między Czechosłowacją a ZSRR.

Wycieczka Marszałka Piłsudskiego do Sulejówka

WARSZAWA. (Pat). Dziś Marszałek Piłsudski, korzystając z pięknej pogody udał się samochodem w towarzystwie kpt. Lepeckiego na wycieczkę do Sulejówka. Po spędzeniu paru godzin na przechadzce po ogrodzie Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy.

Trzeci dzień pobytu min. Radewa

WARSZAWA. (Pat). W trzecim dniu pobytu w Warszawie minister Radew w towarzystwie ministra Jędrzejewicza i członków poselstwa bułgarskiego zwiedził CIW na Bielanach, państwową szkołę techniczną i politechnikę.

WYJAZD DO KRAKOWA.

WARSZAWA. (Pat). W godzinach popołudniowych minister Radew wyjechał do Krakowa w towarzystwie ministra Jędrzejewicza i członków poselstwa bułgarskiego.

Przedstawiciele trzech mocarstw już się zjeżdżają do Stresy

PRZYBYCIE MUSSOLINIEGO.

STRESA (Pat) — Punktualnie o godz. 12-ej w południe przyleciał z Sesto Calende 3-silnikowym wodnopłatowcem Mussolini w towarzystwie wiceministra propagandy i prasy hr. Ciano i wiceministra Suvicha. Wodnopłatowiec zatrzymał się u brzegu wyspy Isola Bella, gdzie znajduje się pałac Borremeo, w którym zamieszka Mussolini i w którym odbywać się będą narady.

Na pałacu ponad sztandarem państwowym wywieszono wielką niebieską chorągiew ze złotym znakiem liktorskim. Chorągiew tą jest godłem Mussoliniego. Stresa ma wygląd świąteczny. Wszystkie hotele, położone nad Lago Maggiore udekorowane są flagami. Ogrodnicy pośpiesznie kończą prace w parkach i na barwnych skwerach nadbrzeżnych, pokrytych kwitnącem krzewiem. Nad jeziorem krążą wodnopłatowce. Wzdłuż brzegów jeziora przeciągają oddziały milicji faszystowskiej, które przybyły powitać Mussoliniego.

DELEGACI FRANCJI.

PARYŻ (Pat) — We środę o godz. 9 min. 30 rano wyjechali do Stresy premjer Flandin i minister Laval wraz z całą delegacją francuską.

DELEGACI ANGLJI.

LONDYN (Pat) — Sir Robert Vansittart oraz inni członkowie delegacji brytyjskiej wyjechali dzisiaj zrana z Londynu, udając się do Stresy. Mac Donald i Simon popołudniu wybrali się przez Paryż do Stresy.

PARYŻ. (Pat). O godz. 15,25 na lotnisku w Le Bourget wylądował 4-silnikowy samolot, wiozący premjera Mac Donalda i ministra Simona, którym towarzyszył ambasador włoski Grandi. Brytyjscy mężowie stanu powitani zostali na lotnisku przez generała Denaine. O godzinie 20,20 Mac Donald i Simon opuścili Paryż, udając się koleją do Stresy.

500 DZIENNIKARZY.

PARYŻ. (Pat.) Donoszą tu z Rzymu, że oczekiwane jest przybycie na konferencję w Stresie 500 dziennikarzy. Korespondenci będą mieli do rozporządzenia 23 linje telefoniczne. Z tego 12 łączyć będą bezpośrednio Stresę z Paryżem i Londynem.

STRESA. (Pat.) Wszystkie hotele są przepełnione. Większość dziennikarzy ulokowała się w hotelu „Regina Palace". Delegacje francuska i angielska zamówiły apartamenty w hotelu wysp Borromejskich, gdzie zamieszkali również niektórzy członkowie delegacji włoskiej. Wśród dyplomatów, którzy mają wziąć udział w konferencji w Stresie prasa wymienia ambasadorów włoskich w Londynie i Paryżu Grandiego i hr. di Custoza oraz ambasadorów Francji i Anglji w Rzymie de Chambrun i Drummonda.

PROJEKT PAKTU OGÓLNO-EUROPEJSKIEGO BUDZI NIEZADOWOLENIE PRASY SOWIECKIEJ.

MOSKWA. (Pat.) „Prawda", omawiając perspektywy konferencji w Stresie ubolewa że już istnieje projekt paktu ogólno-europejskiego, który będzie próbą zastąpienia paktów regjonalnych, a zwłaszcza paktu wschodniego. „Prawda" dochodzi do wniosku, że pakty regjonalne nie będą stanowić głównego tematu obrad w Stresie. Zdaniem dziennika zasadnicza kwestja bezpieczeństwa zostanie w Stresie wyłączona.

Minister Radew u p. Premjera



Podczas pobytu w Warszawie min. Radew, został przyjęty przez pana premjera Sławka
Na zdjęciu od lewej: min. Radew, premjer Sławek i poseł bułgarski w Warszawie min. Altynow.

Program pierwszego dnia

STRESA. (Pat.) Ogłoszono tu następujący program pierwszego dnia konferencji w Stresie. Dziś wieczorem o godz. 22.30 przybywa z Paryża delegacja francuska z premjerem Flandinem i Lavalem na czele.

Delegatom francuskim towarzyszyć będzie ambasador włoski w Paryżu. Gości powita na dworcu Mussolini.

Jutro o godz. 8.30 przybędzie do Stresy premjer Mac Donald i minister Simon wraz z towarzyszącymi członkami delegacji angielskiej. Z Anglikami przyjeżdża ambasador włoski w Londynie Grandi. Mussolini powita ich na dworcu.

O godz. 10.30 odbędzie się pierwsza konferencje trzech premjerów. O godz. 13-ej Mussolini podejmować będzie członków konferencji śniadaniem. Wieczorem nie są przewidziane żadne oficjalne spotkania ani rozmowy.

Pierwszy dzień subskrypcji pożyczki inwestycyjnej

Premjer i członkowie rządu na czele listy subskrybentów

WARSZAWA. (Pat). 10 b. m. rozpoczęła się oficjalnie w całym kraju subskrypcja 3% premjowej pożyczki inwestycyjnej. Pierwsze relacje zarówno z terenu Warszawy jak i prowincji świadczą o bardzo wielkiem zainteresowaniu społeczeństwa pożyczką inwestycyjną. W wielu placówkach subskrypcyjnych stwierdzono już w tak krótkim czasie nadspodziewanie wielki napływ subskrybentów. Między in. duży ruch subskrybentów zaobserwowano w PKO w Warszawie. Delegat ministra skarbu do spraw 3% premj. poż. inwest. otrzymuje od placówek subskrypcyjnych z całego kraju depesze z wiadomościami o pomyślnym przebiegu subskrypcji pożyczki.

W pierwszym dniu subskrypcji SUBSKRYBOWAŁI PREZES RADY MINISTRÓW, MINISTROWIE, PREZES N. I. K., WICEMINISTROWIE ORAZ WIELU WYŻ. URZĘDNIKÓW WŁADZ CENTRALNYCH. PREMJER SŁAWEK PODPISAŁ SUBSKRYPCJĘ NA ZŁ. 10.000 MINISTROWIE ORAZ PREZES NIK. W WYSOKOŚCI PÓŁTORAMIESIĘCZNEGO UPOSAŻENIA WRAZ ZE WSZYSTKIEMI DODATKAMI, przyczem nie skorzystali oni z możliwości konwersji pożyczki narodowej. Wiceministrowie i wyżsi urzędnicy władz centralnych subskrybowali w podobny sposób.

Jeszcze przed pierwszym dniem subskrypcji, t. j. 10 kwietnia, zgłosiły swój udział w subskrypcji różne instytucje i osoby: W gotówce subskrybowali Bank Polski 5.000.000 zł., BGK. 2.500.000 zł., zrzeszenie pracowników Banku Polskiego jako organizacja zł. 10.000, zrzeszenie pracowników BGK zł. 10.000, KKO. w Warszawie zł. 500.000, KKO. pow. warszawskiego łącznie z wpłatą obligacjami pożyczki narodowej zł. 250.000.

Dalej subskrybowali: Pracownicy „Polskiego Radja" łącznie z pożyczką narodową około zł. 260.000, czyli w wysokości jednomiesięcznych uposażeń netto, August Minkowski zł. 70.000 łącznie z kwotą obligacyj pożyczki narodowej a pani Kiślańska jednorazowo gotówką zł. 1.000.

WARSZAWA. (Pat). Na czoło placówek subskrypcyjnych 3% premjowej pożyczki inwestycyjnej wysunęła się w pierwszym dniu trwania subskrypcji Komunalna Kasa Oszczędności pow. krakowskiego, w której subskrybowano na zł. 518.800, w tem na wpłaty obligacjami pożyczki narodowej przypada zł. 153.850.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

831.600 złotych

otrzyma Wileńszczyzna na roboty drog.

Tegoroczna wiosna stanowić będzie okres ożywionej pracy nad poprawą naszych dróg bitych. Roboty drogowe prowadzone będą na terenie całego państwa. Ogólna suma kredytów przewidzianych na cele drogowe z Funduszu Pracy na bież. rok budżetowy wynosi 30892800 zł. W sumie tych kredytów NA WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE PRZEZNACZONO 831.600 ZŁ. Prace te dadzą zatrudnienie w całem państwie około 40 tys. bezrobotnym.

Spośród robót drogowych WYKONANA ZOSTANIE M. IN. DROGA WILNO —KOBYLNIKI ZA CENĘ 300.600 ZŁ.

Rewolucja pałacowa w wydawnictwach endeckich

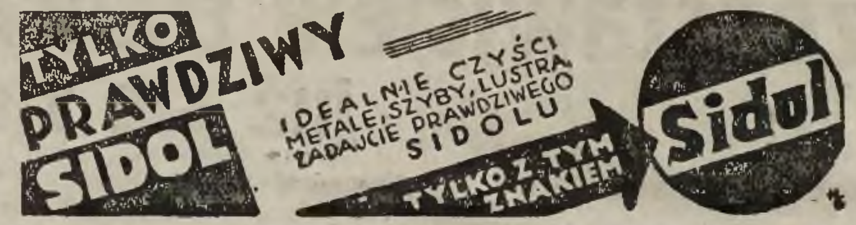
Duża sensację zarówno w kołach politycznych jak i dziennikarskich w Warszawie wywołała wiadomość o rewolucji pałacowej w wydawnictwach endeckich: „ABC, — Nowiny Codzienne" i „Wieczór Warszawy".

Chodzi o to, że część funkcjonarjuszy z b. min. Zdziechowskim na czele uczuła się niezadowolona z dotychczasowego stanu rzeczy w tych pismach i zwróciła się do władz o mianowanie sekwestratora, którym został adw. Prądzyński. W związku z tem mówi się o dużych zmianach personalnych w tych pismach.

Echa aresztowania dziennikarza angielskiego w Gdańsku

Według wiadomości z Gdańska, redaktora Canga, warszawskiego korespondenta pism angielskich policja gdańska aresztowała w chwili, gdy wychodził z gmachu poczty po nadaniu depeszy do Londynu. Aresztowanego osadzono w Polizei Prezidium i trzymano go w osobnej celi przez 2 dni pod ścisłym nadzorem.

Podczas przesłuchania, które trwało 5 godz., usiłowano wydrzeć z Canga oświadczenie, że pracuje on do spółki z porozumieniu z urzędami. Dzięki energicznej interwencji komisarza gen. Pappego red. Cang został zwolniony z więzienia. Obecnie zajęła się tą sprawą ambasada brytyjska w Warszawie.



Sztuczne tworzenie obywateli kłajpedzkich narodowości litewskiej

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy, że szef dyrektorjatu Bruvelajtis wydał nowe rozporządzenie o obywatelstwie kraju kłajpedzkiego.

Wedle tych przepisów dla uzyskania tego obywatelstwa wystarczy mieszkać rok w kraju kłajpedzkim, urzędnicy zaś nabywają prawo obywatelstwa Kłajpedy z chwilą objęcia funkcyj w kraju kłajpedzkim. Liczą się z tem, że na mocy nowych przepisów przybędzie od 8—9 tysięcy obywateli kłajpedzkich Litwinów.

Niemcy nawołują do reformy Ligi Narodów

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi: „Deutsche Allgemeine Zeitung" w inspirowanym artykule oświadcza, że po stwierdzeniu nieceleowości proponowanych paktów walka o organizację pokoju najwidoczniej przenosi się znowu do Genewy. Jeżeli instytucja genewska chce służyć swemu zadaniu utrzymania pokoju i pacyfikacji narodów, musi być odpowiednio zorganizowana. Stanowisko to znajduje nieomal wszędzie uznanie i to właśnie świadczy o radosnym postępie tak iż można mieć nadzieję, że wyniknie coś nowego w dziele wyrównania stosunków między narodami.

Podczas gdy prasa francuska wysuwa wzmocnienie artykułów 10 i 11 paktu Ligi Narodów, prasa angielska i urzędowe „Izwiestja" sowieckie uważają za nieodzowną dyskusję nad art. 19 dotyczącym niedającego się dalej stosować traktatu. Jeżeli przez szereg rządy uznana została konieczność rozważenia całokształtu tych trzech artykułów a organizacja trwałego pokoju będzie zbudowana na tych wytycznych, to właściwa droga będzie znaleziona. W ten sposób jest otwarta droga do reformy Ligi Narodów a, zobowiązania do wzajemnej pomocy nie stanowiłyby dalej gwarancji dla status quo.

Brytyjski projekt paktu bezpieczeństwa z wiosny 1933 r. zawierał zasady zmierzające do dzisiejszego zrozumienia sytuacji politycznej i wymaga tylko pewnego uzupełnienia co do art. 19 paktu Ligi Narodów, aby sprostać wymaganiom organizacji pokoju godnej tej nazwy.

Morze to — płuca narodu

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Węgier de Matouskę, który wręczył prezydentowi listy odwoławcze.

B. prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschning w Toruniu

Wczoraj podaliśmy za niemiecką prasą nar.-socjalistyczną wiadomość o tem, że były prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschning emigrował zagranicę. Jak się okazuje dr. Rauschning udał się do Torunia, gdzie zamieszkał u swego teścia.

Uroczysty ślub Goeringa

BERLIN, (PAT). — Stolica Niemiec stała dziś pod znakiem wielkich uroczystości z okazji zaślubin premjera pruskiego generała Goeringa z aktorką teatrów państwowych Emmą Sonnemann. Rano przed willą Goeringa orkiestra wojskowa złożona z 200 ludzi urządziła koncert. Ulice, któremi przejeżdżał orszak weselny zamknął podwójny szpaler złożony z 38.000 członków szturmówek i innych organizacyj. Przed ratuszem stali halabardnicy w staroświeckich strojach. Ślubu cywilnego udzielił nadburmistrz Berlina dr. Sahm a świadkami byli kanclerz Hitler i minister Kerl, przyjaciel Goeringa. W tumie związek pobłogosławił ewangelicki biskup Rzeszy Mueller.

Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego generalicja nowej i starej armji z feldmarszałkiem Mackensenem. W godzinach popołudniowych krążyło nad miastem kilkanaście eskadr samolotowych.

Obóz koncentracyjny w Holandji

AMSTERDAM. (Pat.) W forcie Ronswyk, na południe od Utrechtu, utworzono obóz koncentracyjny dla uciążliwych cudzoziemców. Wczoraj osadzono tam, jako pierwszych internowanych, 7 komunistów uchodźców z Niemiec.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Berlin 213.30—5.34—5.28. Kabel 5.31 1/8—5.34 1/8—5.28 1/8. Paryż 34.98 i pó — 35.07—34.90. Szwajcarja 171.73—12.16—171.30.

Dolar 5.31. Dolar zł. 9.05. Rubel 4.65. Czerwońce 1.37. Budowlana 45.50. Dolarówka 53.50. Londyn 25.81—35.94—25.68. Nowy Jork 5.31—214.30—212.30. Holandja 357.25—358.15—356.35.

Wiadomości z Kowna

ROZŁAM W PARTJI LUDOWCÓW.

Stronnictwo ma dwóch prezesów.

„Liet. Aidas" podaje, iż kilku opozycjonistów w komitecie centralnym partji ludowców rozesłało członkom komitetu przez rejenta wezwanie na posiedzenie komitetu.

Mimo trudności, czynionych przez pracowników opozycji (nie wynajęto sali „Warpasa" i t. p.), zebranie doszło do skutku. Prezesem komitetu centralnego został obrany p. Wacław Stankiewiczus, oficer rezerwy. Wiceprezesem obrano rolnika Zaleskisa, sekretarzem W. Cybulskisa i skarbnikiem K. Szałtenisa. Uchwalono zwołać zjazd partji 29 bm. Na zjeździe mają być ustalone nowe wytyczne działalności stronnictwa.

Obecnie partja ludowców ma więc trzech prezesów, z których jeden drugiego nie uznaje. Odłam opozycjonistów kwestjonuje legalność obrania M. Sleżewiczusa na prezesa komitetu centralnego partji, gdyż w wyborach wziął a udział jedynie część członków komitetu centralnego.

DZIWNA UCHWAŁA ZWIĄZKU DZIENNIKARZY LITEWSKICH.

W brukowcu kowieńskim „Sekmadienis" ukazała się karykatura, znieważająca w wysoce niekulturalny sposób Polskę. Dwaj akademicy Polacy, reagując na tę prowokację spoliczkowali redaktora „Sekmadienis". Obecnie prasa litewska donosi, że zarząd związku dziennikarzy litewskich wykluczył redaktora naczelnego „Dnia Polskiego" p. B. Paszkiewicza ze związku, motywując uchwałę tem, że dziennik ten „usprawiedliwiał chuligański wybryk". Czy został wykluczony ze związku redaktor „Sekmadienis" za zamieszczenie chuligańskiej karykatury, obrażającej uczucia narodowe ludności polskiej w Litwie — narazie nie wiadomo.

—o||o—

Zgon dr. Gluzińskiego

WARSZAWA. (Pat.) Dziś zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 69, profesor doktór Antoni Gluziński, jeden z najwybitniejszych lekarzy i uczonych polskich, były profesor uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego.

Antoni Gluziński był honorowym profesorem patologji i terapji szczegółowej chorób wewnętrznych uniwersytetu warszawskiego. Był członkiem czynnym Akademji Umiejętności, odznaczony krzyżem komandorskim, Polonja Restituta i szeregiem odznaczeń zagranicznych.

Ś. p. prof. dr. Gluziński ogłosił około 100 prac naukowych, drukowanych w języku polskim i niemieckim, był założycielem i redaktorem polskiego archiwum medycyny wewnętrznej w latach 1923—25.

Nowy trauler polski „Czajka"

WARSZAWA, (PAT). — W stoczni modlińskiej państwowych zakładów inżynierji odbyła się dnia 10 kwietnia uroczystość spuszczenia na wodę wybudowanego dla marynarki wojennej traulera, któremu po poświęceniu przez miejscowego proboszcza nadano imię „Czajka".

Jest on ostatnim wyrazem techniki w budownictwie okrętów wojennych. Ma dwa silniki spalinowe, 42 m. długości 5 i pół m. szerokości oraz 1,7 m. zanurzenia. Budowa została wykonana niemal całkowicie w kraju.

Bandytyzm w Abisynji

RZYM, (PAT). — Agencja Stefaniego donosi z Asmary (stolica Erytrei włoskiej) o napadach bandyckich na terytorjum Abisynji pomiędzy Setit i Gondar. Karawana idąca z Omager w Erytrei została napadnięta przez bandy. Kilka osób zostało zabitych a kilkanaście jest rannych. Karawanę rozproszono a towary zrabowano. W ostatnich czasach akty rabunkowe powtarzają się coraz częściej.

WILNO na Zjeździe Miast

Zazdrość bierze, gdy się patrzy na piękną salę obrad Rady Miejskiej w Warszawie: kolumny, rzeźby, obrazy, kwiaty. Nie tak, jak u nas w Wilnie, gdzie Rada Miejska korzysta z gościnności Izby Przemysłowo - Handlowej, a ratusz od lat czeka na odnowienie...

Na tej to sali zebrało się w dniu 7 b. m. około 500 delegatów na otwarcie XIII ogólnego zebrania członków Związku Miast Polskich (Zjazd Miast) (późniejsze obrady toczyły się w Politechnice). Zebrali się przedstawiciele miast wszystkich dzielnic — 28 procent wszystkich miast należy do Związku. Należy doń i Wilno, które było reprezentowane przez dziewięcioosobową delegację (tyle przypada ze względu na liczbę ludności) w składzie: wiceprezydent Adam Piłsudski, ławnik p. Hillerowa, radni prof. Jaworski, Kozłowski, Luboński, Olechnowicz, Staniewiczowa, Walter i Wysłouch. Niezależnie od delegacji brał udział w Zjeździe prezydent Maleszewski jako członek Zarządu Związku Miast.

W zasługę organizatorom zjazdu poczytać można, że nie przeciągali zbytnio strony uroczystościowej. Zagajenie prezesa Starzyńskiego, prezydenta m. Warszawy (co prawda, przeszło półgodzinne), powitanie Zjazdu w imieniu Ministra Spr. Wewnętrznych przez wiceministra Korsaka, referat inż. Paprockiego o planie zabudowania („Plan zabudowania, to podstawa urządzeń i kultury naszych miast") — i przystąpiono do właściwych obrad.

Prace Zjazdu Miast podzielone były pomiędzy posiedzenia plenarne i obrady w sekcjach. Zadaniem posiedzeń plenarnych było: uchwalenie regulaminów obrad i wyborczych, przyjęcie sprawozdania Zarządu Związku (za czas od 24.X 1927 r.) i wybory Rady Naczelnej stosownie do nowego statutu oraz kilka drobniejszych kwestyj. O to, żeby obrady Zjazdu nie toczyły się w atmosferze zupełnego spokoju i powagi, postarała się opozycja, zwłaszcza grupa endeckich radnych z Łodzi. Zaraz na początku obrad postawiła ona wniosek, żeby radnych m. Warszawy, jako mianowanych, uznać za gości. Przemówienie przywódcy łódzkich endeków adw. Kowalskiego, który sprzeciwił się zaproponowanemu przez dr. Zawadzkiego składowi prezydjum wywołało żywiołowy protest całej sali.

Zabawnym poniekąd momentem Zjazdu było ogłoszenie wniosku Komisji Weryfikacyjnej, która uznała za nieważne mandaty delegatów Łodzi (ze względów formalnych), dopuściła natomiast przedstawicieli Warszawy i Wilna. Prawomocność bowiem mandatów delegacji wileńskiej była również przez opozycję kwestjonowana, i na komisji weryfikacyjnej p. Dalbor (z Poznania) sprzeciwił się ich uznaniu. Z jakiego względu nie mogliśmy się dowiedzieć, na posiedzeniu plenarnem p. Dalbor swego odrębnego zdania nie uzasadnił, pomimo wezwania przewodniczącego.

Sprawozdanie Zarządu obejmowało okres od 24.X 1927 r. Jak wynika z tego sprawozdania działalność Związku w okresie sprawozdawczym szła w 3 kierunkach: 1) wewnętrznej organizacji Związku Miast Polskich, 2) reprezentacji interesów ogółu miast, 3) pomocy dla poszczególnych miast. W zakresie wewnętrznej organizacji opracowany został nowy statut Związku, przyjęty przez Zjazd w Krakowie w r. 1931 i dokonana reorganizacja biura związku.

W zakresie reprezentacji interesów ogółu miast, Związek brał udział w pracach nad nową ustawą samorządową przez swego przedstawiciela na Komisji Administracyjnej Sejmu i Senatu, zabiegał o ulgi kredytowe dla miast, co zrealizowane zostało w dekretach oddłużeniowych, opracował szereg tez odnośnie działalności Funduszu Pracy i prowadzenia przedsiębiorstw miejskich, publikował wydawnictwa itp.

W zakresie pomocy Związek interwenjował u władz w sprawie poszczególnych miast, udzielał im porad prawnych, przeprowadzał na żądanie inspekcję gospodarki poszczególnych miast. Ta strona działalności Związku posiada szczególne znaczenie dla miast mniejszych, nie rozporządzających własnym wykwalifikowanym personelem.

Obrady w sekcjach toczyły się nad trzema referatami: 1) prez. m. Lwowa W. Drojanowskiego — Zagadnienie równowagi budżetowej i finansów miejskich, 2) prez. m. Bydgoszczy L. Barciszewskiego — Metody pracy w gospodarce miejskiej i 3) dr. J. Zawadzkiego — Zagadnienie opieki Społecznej i bezrobocie w miastach.

Tezy tych referatów zostały następnie przyjęte na posiedzeniu plenarnem, nie można ich streścić nawet napobieżniej w krótkiem **sprawozdaniu**.

Członkowie delegacji wileńskiej brali udział w posiedzeniach wszystkich trzech sekcyj. W dyskusji nad referatem prez. Drojanowskiego przez dr. Wysłoucha zgłoszona została poprawka do jednej z tez tego referatu, mianowicie, żeby postulat udostępnienia miastom niezbędnych środków finansowych na ukończenie rozpoczętych inwestycyj bądź zlikwidowania ich w sposób gospodarczo uzasadniony oraz podejmowanie nowych inwestycyj, odpowiadających dojrzałym potrzebom miast, uzupełnić przez dodanie: **„zwłaszcza w miastach na terenie województw wschodnich, dotychczas specjalnie upośledzonych w polityce kredytowej Państwa, mimo ogromnych potrzeb życia gospodarczego i samorządowego tych ziem"**. Poprawka ta, jak i wszystkie inne przekazana została Radzie Naczelnej Związku.

O ile opozycja dyskusję na plenum, a nawet w sekcjach wyzyskiwała dla atakowania rządu, wysuwając stale momenty polityczne, to jednak wybory Rady Naczelnej odbyły się w atmosferze zgody.

Stosownie do przyjętego w 1931 r. Statutu Związku, ogólne zebranie wybiera Radę Naczelną, złożoną z 80 osób, z tego 40 przez plenum i 40 przez wojewódzkie Koła Wyborcze oraz tyluż zastępców. Na 4 województwa wschodnie przypada 4 mandaty. Rada Naczelna może dokooptować 10 osób. Wobec reorganizacji samorządów wybory Rady Naczelnej nie były dotychczas dokonywane, urzędował wybrany w roku 1927 zarząd Związku, skład którego częściowo zmieniał się ze zmianą Zarządów miast w nim reprezentowanych. Wybrana na obecnym zjeździe Rada Naczelna jest więc pierwszą.

Skład Rady Naczelnej został ustalony przez komisję-matkę, która uzgodniła go z poszczególnemi grupami i przyjęty przez zebranie en bloc. Z Wilna do Rady Naczelnej weszli: prezydent Maleszewski i wicepres. Nagurski, jako członkowie, wicepres. Grodzicki i radny adw. Olechnowicz, jako zastępcy. Pozatem na wniosek komisji - matki zebranie zaleciło dokooptowanie kilku imiennie wskazanych osób, w tem z Wilna wiceprez. Adama Piłsudskiego, tak, że Wilno będzie miało w Radzie Naczelnej 3 przedstawicieli.

Ze względu na kompromis z endecją pomiędzy osobami zaleconemi do dokooptowania znalazł się również prof. Komarnicki.

Udział przedstawicieli Wilna w Radzie Naczelnej Zw. Miast przyczyni się poważnie do bliższego zainteresowania się przez Związek potrzebami naszego miasta i poparcia ich u czynników miarodajnych.

B. O.



Dzień Legjonowy w Płocku

W niedzielę odbyły się w Płocku uroczystości „Dnia Legjonowego" z okazji 20-lecia wymarszu oddziału płockiego Legjonów. Na zdjęciu starosta płocki p. Rozmarynowski wręcza prezesowi oddziału płockiego Zw. Legjonistów nowy sztandar, ufundowany przez społeczeństwo. Stary sztandar złożony został w Muzeum Płockiem.

Pierwiastki pogańskie
w wierzeniach ludu Święciańskiego

Po człowieku pierwotnym zostały na terenie Święciańszczyzny liczne cmentarzyska pogańskie, kurhany grodziskowe i kopce obrzędowe, o których niejednokrotnie wspominano na tem miejscu. Zachowały się tu też pewne elementy zabytkowe bardzo nieuchwytne. Mam na myśli ślady pewnych wierzeń pogańskich w dzisiejszej duchowej kulturze ludowej.

Szczególnie chodzi mi o lokalne „zamowy" lecznicze, wróżby, przekleństwa, których znaczenie jest ściśle związane z wiarą w różnego rodzaju duchy i siły magiczne. Kościół od dawna intensywnie walczy z temi pierwotnemi postaciami animizmu. W niżej przytoczonych tekstach zamów i wróżb daje się zauważyć zjawisko asymilacji dawnych wierzeń z pewnemi formami mistycyzmu chrześcijańskiego. Oto naprz. zamowa od „uroków", czyli złych oczu (pochodzi ze wsi Mieguny): „Urocy-prarocy prapadzicia praz boskija mocy. Babskija pad czapcom, dziawockija pad wiańcom, dziacinnyja pad ćwiatom, muszczynskija pad szapkaj, prapadzicia usie praz boskija mocy". Zamawiacz powtarza trzykrotnie ten tekst nad chorym. Ciekawa też jest zamowa żmii, by nie kąsała (Cieletniki zaść.): „Krew Chrystusa Pana niech bije szatana"; trzykrotnie powtarza się nad spostrzeżoną żmiją. Oto również litewski tekst zamowy od choroby związanej z ukąszeniem żmii (Bojary duks tanskie): „Żemes żemibe, dangaus geribe paimk blogibe ir ataduok geribe", (co w tłumaczeniu polskiem oznacza: ziemi niskość, nieba dobroć zabierz złość i oddaj dobroć).

Do pozbycia się brodawek używa się następującego tekstu zamowy (Zakamionska): „Kaipo Wieszpats ejo per mares ir praejo sausomis kojomis, taip ir szitos karpos turi sausai isznikti"; (w tłumaczeniu na jęz. polski oznacza to: jak Bóg szedł przez morze i przeszedł suchemi nogami, tak i te brodawki mają sucho zniknąć). Zgubioną rzecz zamawia się następującо (Pagurba): „Święty Antoni Padewski, obywatelu niebieski, niech się stanie wola twoja, niech się znajdzie zguba moja". Od wiatru i przelęknienia zamawia się nad rzeczną wodą cztery ewangelje, rzucając po każdej szczyptę soli i kruszynę chleba do wody; choremu daje się pić tę wodę. (Zamowa ta pochodzi ze wsi Cielętniki). Świnię chorą na „zausznicę" uzdrawiają rzekomo takie słowa zamawiacza (Kłętaki): „Szedł Chrystus przez wieś. Spotkał Świętego Jachima. Pytasia co za nowina. Chora na zausznicę świnia. Weś jęczmieniu w imia moja będzi zdrowa świnia twoja". Zamowę tę powtarza się trzykrotnie, sypiąc zarazem trzy garście zboża dla chorej świni. Krew zatrzymuje rzekomo następująca zamowa (Świr): „Szedł Pan Jezus przez Jordan. Zatrzymał wodę w Jordanie. Tak Ty Chryste zatrzymaj krew w tej ranie". Tekst ten powtarza się jednym tchem nad raną.

Istnieje też bardzo wiele wróżb związanych z większemi świętami. Oto niektóre. W dzień św. Jana przed wschodem słońca smaruje się w oborze krzyż dziegciem, żeby „damonnik" (duch domowy) nie kradł mleka u krów). Brzózki upiększające kościół na Boże Ciało zatyka się na grzędach ogrodowych, by kret nie niszczył warzyw. W wigilję Trzech Króli wystawia się przez okno owsiany kisiel i trzykrotnie mówi się: „Maroz, maroz chadzi kisiel jeści. Nie marazi naszych cialatak ni jahniatak, ni parasiatak". W Palmową Niedzielę obnosi się trzykrotnie święconą wierzbą ule pszczelne co ma odpędzać wszystkie nieczyste siły z pasieki. Na Wielkanoc brzemienne kobiety obwiązują „przewiąsłami" drzewa owocowe, wróżąc tem dobry urod aj.

Nie sposób w ramach tego artykułu zacytować wszystkich wróżb i zamów, gdyż jest ich mnóstwo na terenie Święciańszczyzny. Ograniczyłem się więc tylko do wykazania charakterystycznych zjawisk pomieszania dawnych wierzeń pogańskich z pojęciami chrześcijańskiemi.

Zachowały się tu też nieco bardziej pierwotne formy wróżb i zamów. Oto przykłady. Istnieje wiara w siłę magiczną toporka kamiennego. Naciera się nim brodawki mleczne krowie, gdy mleka nie daje. Praktyki te zauważono w gminie daugieliskiej i duksztańskiej. Gdy małym dzieciom wypadają zęby, wśród Litwinów istnieje następująca wróżba: rzuca się ząb pod piec, wymawiając: „Pelite, pelite! te tau danti kaulini, duok man geležini" (myszko, myszko! masz ci ząb kościany, daj mi żelazny). Rozpowszechniony jest też w powiecie ma-

ISOLA BELLA

Przyznać trzeba, że dyplomaci mają naogół dobrego nosa, gdy chodzi o wybór miejsca na obrady polityczne. Locarno, Lugano, Stresa, Isola Bella. Garść uroczych zakątków na pograniczu Włoch i Szwajcarji. Alpejskie śniegi i granity, skojarzone — jak z wieszcza Zygmunta — z włoskiemi jeziorami i włoskim błękitem. Lago Maggiore... Lago di Como Lago di Lugano... Lago de Iseo... Lago di Garda... Smugi płynnego szafiru, rzucone ręką Boga między skaliste złomy. Włoskie fiordy wśród szwajcarskich fjeldów.

KSIĄŻĘCY ARCHIPELAG.

Cztery maleńkie wysepki: Isola Madre, Isola San Giovanni, Isola Superiore i Isola Bella składają się na dziedziczny archipelag książąt Borromeo. Cztery maleńkie wysepki, z których największa nie zajmuje nawet jednego, jedynego kilometra kwadratowego. Cztery skały wyłaniające się z gładkiej tafli wód Lago Maggiore, opodal przybrzeżnej mieściny Stresy. A jednak posiadania tych czterech skał pozazdrościć może Boromeuszom niejeden potentat i niejeden władca.

NA CZEŚĆ ŻONY.

Jeden z książąt Borromeo wzniósł w początkach 17-go wieku śliczną willę na wysepce którą na cześć żony Izabelli nazwał Isola Bella — Piękną Wyspą. Pałac, po licznych przeróbkach zachował się po dziś dzień. Zachowała się też nazwa maleńkiej wysepki. Isola Bella... na cześć Izabelli... Może w Boromeuszu kołatał się reinkarnowany później przez Prusa duch Wokulskiego? A może Wokulski czytał kroniki patrycjuszowskiego rodu Borromeo?

„GDZIE KOLUMN STO..."

Isola Bella tonie w zieleni. Sto kolumn i tłum posągów pałacu książęcego odcinają się białemi plamami na tle przepysznej południowej roślinności. Oddajmy głos jednemu z najświetniejszych stylistów polskich:

Fale bluszczu spływają po białych murach, kapią, wiszą suplami długiemi aż do ziemi.

Jońskie i korynckie kolumny bieleją na słońcu, barwiąc tło ciemnych gajów. Ścieżki wysypane są żwirem drobnych kamyków, zebranych tu pracowicie przez człowieka.

Przebiegają tu małe jaszczurki, patrzące zielonemi oczami.

Wysmukłe rózgi brzoskwini, oblepione jasnoróżowem kwieciem. Zwarty gąszcz rozłożystych pomarańcz i cytryn o gałązkach obarczonych płomiennemi kulami owoców. Figi o wątłem, prawie białem listowiu.

Eukaliptus z pniem prostym i wyniosłym jak waszt, który w wyżynie rozpostarł swe nieogarnione konary i gałęzie, pręty i liście, zwisające jak u topoli, ciemne i twarde, niby pergamin.

Wychyla się z gąszczów bukszpanu laur kamforowy i magnolja, olbrzymia jak lipa wielowiekowa.

Dumają brazylijskie i afrykańskie palmy o pniach chropawych i włochatych.

Libański cedr o korze brunatnej ze srebrzystą tam i sam poświatą mchu, ze złotemi bulwami żywicznego obaru. Obwieszony niezmierną liczbą szyszek obszar korony cedru tworzy sam z siebie puszczę. Stojąc na wyniosłości patrzy już może w lombardzkie wybrzeża tysiąc lat, a może dwa tysiące, bo długości jego wieku nikt nie wie i nie zbada.

Tu i owdzie otwierają się trawniki i łączki, zamknięte ze wszech stron, usiane kwieciem tymianku i rozmarynu.

Z za drzew dochodzi wesoły i niespokojny plusk małej fontanny i ciche szemranie wody, uchodzącej w głąb płaskiej cysterny z białego marmuru. Któżby się dziwił, gdyby nagle z wilgotnych, lśniących zarośli wyszedł nagi faun o ciele brunatnem i włochatem, gryząc złotą pomarańczę?

Stoją cyprysy w grupach, tworząc jakby czarne i ciemne kaplice. Szczyty ich strzeliste schodzą się w górze. Z cyprysowej ciemnicy wytryska rododendron o kwiatach karminowych.

Wszystkie te cuda lombardzkiej roślinności na Isole Bella przyjmować czytelnik oczywiście powinien w odpowiedniem pomniejszeniu. W miniaturze. Wyspa jest bowiem maleńka.

COŚ Z BOECKLINA.

Cyprysy, jakby czarne i ciemne kaplice... Istotnie, gdy się patrzy z pewnej odległości na strzeliste, żałobne cyprysy uroczej wysepki i widzi się ich odbicie w lustrzanej, nieruchomej tafli jeziora przychodzi na myśl Boecklinowska „Wyspa Umarłych". Coś z powagi, coś ze spokoju, coś z żałoby i tajemnicy. Wrażenie trwa jednak krótko. Oto zbliżamy się do wyspy. Wesoło migocą w słońcu białe marmury. Płomienią się karminowe kwiaty rododendronu. Isola Bella jest wysepką życia a nie śmierci.

WIELCY TEGO ŚWIATA.

Tu, w białej willi książąt Borromeo, na zalanych słońcem tarasach, wśród wazonów z kwiatami i marmurowych posągów ważyć będą w swych rękach losy Europy: Mussolini, Simon, Laval. Oficjalnie zwać się to będzie konferencją w Stresie. Faktycznie zaś poufne rozmowy 3-ch mężów stanu odbywać się mają na wysepce. Ma to zapewne lepszą izolację przed wzrokiem i słuchem wszędobylskich i ciekawskich. Z drugiej strony trudno odrzucać zaproszenie rycerskiego staruszka-księcia, który gorliwie ponoć się krząta by zapewnić dostojnym gościom maksimum wygody i miłych wrażeń. W ciągu trzech długich stuleci gromadzili Boromeusze w swej willi na Isola Bella skarby sztuki. Cenne meble, obrazy, rzeźby, bronzy, książki. Skarby te czekają teraz na wizytę dyplomatów.

Gdyby wyniki obrad miały zależeć od sumy estetycznych wrażeń jakie dyplomaci wytworzą w miejscowości, w której obradują, przyszłość Europy w danym wypadku przedstawiałaby się różowo. Niemasz bowiem w świecie zakątka piękniejszego nad Isolę Bellę. Jednak przed trzema laty w tejże Stresie też odbywały się jakieś narady polityczno - gospodarcze, których wyniki były bodaj bardziej niż skromne. Wyniki rokowań polsko - litewskich w Lugano też nie były imponujące. Wniosek stąd jasny, że piękno natury nie chodzi w parze z polityką.

Może Isola Bella będzie miała więcej szczęścia do możnych tego świata. NEW.

Z wyścigów motocyklowych w Hanowerze



W tych dniach w Hanowerze odbyły się wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe, na których zwyciężyli Niemcy. Na zdjęciu na lewo — grupa publiczności, przyglądająca się wyścigom. Na prawo u góry zwycięzca Kurt Mansfeld, u dołu Artur Geist-Pforzheim.

IMPREZY TURYSTYCZNE W KWIETNIU

Kwiecień, jako miesiąc przejściowy między sezonem turystycznym zimowym, a wiosennym, jest stosunkowo uboższy w bardziej interesujące imprezy. Uroczystości ludowe w bieżącym miesiącu związane są przedewszystkiem z Wielkanocą, w Krakowie odbędzie się w drugi dzień Wielkanocy uroczystość ludowa „Emaus", połączona z odpustem na Zwierzyńcu, zaś w trzeci dzień Wielkanocy odbędzie się obchód ludowy „Rękawka" przy kościele Św. Benedykta na Podgórzu. W dniu św. Jerzego, t. j. dnia 23 b. m. odbędzie się w Wilnie doroczny jarmark na kwiaty, trawy i zioła lecznicze. Oryginalnie przed sławiają się uroczystości wielkanocne na Huculszczyźnie, w okresie Wielkanocy grecko-katolickiej, t. j. od 26 do 29 kwietnia. W Poczajowie na Wołyniu odbędzie się w dniach 28 i 29 bm. pierwszy w tym roku duży odpust prawosławny na Wielkanoc. ezon wystaw i targów rozpocznie się w dniu 28 b. m. otwarciem międzynarodowych Targów Poznańskich. Jednocześnie zaś odbędzie się szereg imprez objętych nazwą „Tygodnia Poznania". Interesujące będą również jarmarki i targi w szeregu innych miejscowości, ciekawych ze względu na miejscowy folklor.

giczny sposób odnajdywania zguby. Właściciel zgubionego przedmiotu winien zawiązać węzeł na trawie, nacisnąć go kamieniem i wymawiać słowa: „Kręca djabłu broda odaj moja szkoda". Na terenie gminy kamajskiej istnieje popularny zwyczaj zamawiania liszai na skórze. Osobnik posiadający liszaj winien dotykać co rana małym palcem blizny i wymawiać słowa: „Dzień dobry liszaju — swiniam miaszaju". Bardzo ciekawy jest tekst zamowy od konwulsji, który zdobyłem w zaśc. Cielętniki, gm. kamajskiej. Zamawiacz pisze na chlebie igłą, (którą było szyto ubranie dla nieboszczyka), takie dziwne słowa: Sator+opera+tenot+arepa+rotas+". Chleb zamówiony ma być spożyty przez chorego.

Na terenie gm. twereckiej zauważyłem, że umarłemu zaszywa się wszystkie kieszenie, by nie zabierał na tamten świat dobytku gospodarskiego. Oto też dość popularny sposób na pozbycie się „jęczmienia", czyli pryszcza na oku: ziarnem jęczmienia nakłuć pryszcz i rzucić naodlew kurze, by zjadła. „Różę" zamawia się w nast. sposób: ranę trzeba owić czerwoną chustą i chwilkę potrzymać nad garścią palącego sie lnu. Kumowie po powrocie z chrztu ciasno siadają przy stole dlatego, ze wróżą na gęste zęby u dziecka. Z okolic gm. łyntupskiej zdobyłem następujący tekst zamowy od febry: „Budź zdarowa wada chrymina, abmywajesz łuhi i bierahi, abmyjże ty mnie hresznika twajho (imię). „A was jość dziewic siemdzisiat siem, maicia pa ziarnu usiem"; sypie się 77 ziaren pszenicy do wody rzecznej, którą chory ma pić.

Powszechnie się wierzy, że najskuteczniejsze są zamowy najmłodszych lub najstarszych członków rodziny. Zamawiacz traci swą moc, jeżeli kogoś wtajemniczy w swój sposób zamawiania; może to uczynić tylko przed śmiercią. Skuteczność zamów jest rzekomo największa przed pełnią księżyca.

Podobnie rzecz ma się z przekleństwami. Oto są popularne na terenie Święciańszczyzny przekleństwa, w których uderza jakieś pierwotne okrucieństwo i sadyzm. „Kap cie won nahami" (w znaczeniu wynoszenia w trumnie). „Kap ty swojho baćki kostaczkami czużyje hruszy akałaczywau". „Kap ty pa harc swirskoj chadziu i słońca nia baczyu". „Powyrywaj ty swemu backu nogi i daj dzieciom na zabawki". „Żeby tobie mataczka boska ręki i nogi pokręciła". „Kap ty apundyryusia". „Kad tau wilkas papiowis", (żeby cię wilk rozszarpał). Przykładów tego rodzaju jest niezliczona ilość.

Reasumując powyższe widzimy, że wpływ wieków dawnych na dzisiejsze życie psychiczne chłopa jest bardzo wielki. Choroby, namiętności i wszelkie przejawy życia psychicznego i fizycznego tłumaczy chłop tutejszy wpływami świata nadzmysłowego. Istnieje głęboko zakorzeniona wiara, że o każdą małą chwilkę życia, o każdy krok człowieka walczą różne duchy tajemne i siły. Potwierdza to również fakt, że wieś ma bardzo słabe zaufanie do lekarzy. Chorego na wsi leczy się środkami mistycznemi, a więc zamawianiem, odżegnywaniem, kadzeniem, zaklinaniem i t. p. Zjawiska te nikną co prawda, ale nikną nie pod wpływem oświaty i wiedzy, lecz wskutek współzawodnictwa innej wielkiej siły jaką jest mistycyzm chrześcijański.

Józef Dubicki.

Boży doktór

Wystrychnięcie lekarzy Ubezpieczalni na uniwersalnych eskulapów, co to potrafią kurować od impotencji, migreny, padaczki, chorób miłosnych, pypcia, wścieklizny, zatwardzenia, hemoroidów i innych wynalazków doktorskich — dało okazję do wychylenia się z mroków ukrycia talentom samorodnym i uniwersalnym. Znaleźli się ludzie, którzy na długo przed epokowym odkryciem ubezpieczalni uprawiali proceder leczenia hurtem wszystkich chorób słowem bożem albo ziółkiem. Jeden z takich doktorów, snać uważając, że kto jak kto, ale dziennikarz naogół jest człowiekiem pomylonym, a w dzisiejszych ciężkich czasach może i bardzo podupadłym na umyśle i w innych miejscach, nadesłał onegdaj do redakcji swoją ofertę, z punktu epatującą chorego człowieka:

„Ratuja chorych ludzi kuracją rosliną
Ja lecza przyrodoj od wszystkich chorób bez żadnej boli".

A dalej bogata tabelka chorób, leczonych, „bez żadnej boli":

„Ból głowy, oczy, zęby, uszy, gardła, katar kiszek, chemorojdy, cierpienia białe, issijas, kaszel, bóle krzyża, osłabienie i bicie serca, rozszerzenie i gruźlicy, padaczkę, poruszenie, przęlęknienie, ZAWIANIE, zewnętrznego i wewnętrznego raka, kołtun, osłabienie organizmu i pamięci".

Czem nie tabelka orjentacyjna dla lekarzy ubezpieczalni? Nawet więcej. Kto słyszał o „cierpieniach białych", „poruszeniu"? A jednak i takie, nieznane lekarzom dyplomowanym, istnieją i nękają ludzkość. Jeżeli jednak wierzyć i ufać, włos z głowy człowiekowi nie spadnie, bo

„Chrystus leczył choroby słowem świętym
I teraz leczy każdego chorego wierzącego w Imię Jego
A mnie natchnął duchem — leczyć ziołami i korzeniami każdego chorego
Bo ja jestem stworzeniem Bożym wierzącym w Jego".

A podpisane krótko: E. Zienkiewicz. Nie Ben Ali Muharad albo Safor-ben-Dżahar, albo inne mądre, wschodnie, tajemnicze imię i okultyzm. Poprostu: E. Zienkiewicz. I człowiek powinien chyba być prosty: przyjdzie, poszepcze, brzozowego liścia da popić od niestrawności, albo liszajów na brodzie, złotóweczkę weźmie — i wszystko. Nawet patrzeć na chorego nie zawsze potrzebuje, bo

„Udzielam porad listownie po nadesłaniu znaczka pocztowego".

Polecamy bożego doktorka uwadze ubezpieczalni. Nabytek byłby na czasie. Wszak o takich doktorów chodzi w dzisiejszem ubezpieczeniu. ...*wicz*.

Pierwszą nagrodę uniwersytetu w Kurytybie zdobywa student Polak

W ostatnich latach na uniwersytet w Kurytybie zapisuje się coraz więcej urodzonych już w Brazylji synów kolonistów polskich. Studenci Polacy wyróżniają się korzystnie zdolnościami i pracowitością zpośród słuchaczy innych narodowości, uczęszczających na wyższe uczelnie brazylijskie.

Obecnie mamy do zanotowania charakterystyczny fakt, pozwalający pokładać duże nadzieje w młodzieży polskiej, wstępującej na Uniwersytet Kurytybski. Oto w roku bieżącym przy konkursowym egzaminie wstępnym na wydział medycyny tego uniwersytetu pierwsze miejsce osiągnął siedemnastoletni Polak, Mirosław Barański, urodzony w Kurytybie. Wobec osiągnięcia przez młodego Polaka najwyższej osiągalnej średniej noty egzaminacyjnej została mu przyznana nagroda „Nilo Caizo", z którą związane jest zwolnienie od opłat za naukę przez cały okres studjów.

Kurytybski dziennik „O Dia" poświęcił Mirosławowi Barańskiemu dłuższy artykuł na pierwszej stronie, wyrażając się w słowach bardzo pochlebnych o młodym Polaku. Pochodzi on z obecnie niezamożnej rodziny, która bierze jednak bardzo żywy udział w życiu kolonji polskiej w Paranie. W okresie przedwojennym w domu Barańskich w Kurytybie gościło stale po kilku Polaków, świeżo przybyłych do Brazylji, którzy znajdowali tam punkt oparcia podczas swych pierwszych kroków na lądzie brazylijskim. Stryj Mirosława, Jan Barański, jest od kilku lat nauczycielem w szkole polskiej na podmiejskiej kolonji Kurytyby — Affonso Penna, a w roku bieżącym został wybrany prezesem Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Polskich w Brazylji.

Zdrowotność Wilna

Zawdzięczając swemu położeniu, obfitemu zalesieniu okolic i piaszczystej przepuszczalnej glebie, Wilno mogłoby być jednem ze szczęśliwszych miast Rzeczypospolitej pod względem zdrowotności. A jednak stan zdrowotny miasta nie jest tak pocieszający, jakby należało oczekiwać wobec sprzyjających warunków przyrodzonych. Ogólny procent śmiertelności, a zwłaszcza olbrzymia ilość ofiar gruźlicy, źle świadczy o stanie zdrowotnym szerokich mas ludności.

Przyczyn takiej rozbieżności między pomyślnemi warunkami przyrodzonemi, a istotnym stanem zdrowotnym należy dopatrywać się w warunkach bytu i pracy mieszkańców Wilna, a przedewszystkiem w fatalnych warunkach mieszkaniowych, zwłaszcza w śródmieściu, w którem całe dzielnice, zaludnione przeważnie przez Żydów, a zabudowane kamienicami, sięgającemi wieków przeszłych, są prawdziwym zbiornikiem nędzy ludzkiej.

MIESZKANIA DOZORCÓW URĄGAJĄ ELEMENTARNYM WYMOGOM SANITARNYM.

Mieszkania dozorców we wszystkich prawie bez wyjątku domach starych, a także i w wielu nowszych urągają najskromniejszym pojęciom o mieszkaniu ludzkiem. Położone w głębokich piwnicach, służących często jednocześnie za zbiornik rur kanalizacyjnych i wodociągowych, albo też w bliskiem sąsiedztwie ustępów podwórzowych, ociekają wilgocią, a nieraz i cieczą ustępową.

Cóż się czyni w kierunku naprawy warunków mieszkaniowych dozorców? Nic. Zarząd miasta nie ma prawa ingerować w tej sprawie wtedy, gdy dozorca jest ze swego mieszkania zadowolony. A dozorca zawsze oświadcza, że jest zadowolony, w przeciwnym bowiem razie właściciel domu zawsze znajdzie sobie takiego, który **będzie zadowolony.** Posada dozorcy, nie wymagająca żadnych kwalifikacyj, a często dość intratna, zawsze była łakomym kąskiem, tem bardziej dziś, w czasach bezrobocia. To też dozorca domowy zwraca się do zarządu miasta ze skargą na swoje mieszkanie tylko w tych wypadkach, gdy pragnie zemścić się na gospodarzu. W rezultacie gospodarz wynajmuje nowego dozorcę, który, — dopóki stosunki się nie popsują, — znów będzie, a raczej **będzie musiał** być zadowolonym ze swej nory. Zarząd miejski jest bezsilny.

OCZYSZCZANIE WÓD WILJI

Projekt całkowitego oczyszczenia Wilji od wpływających do niej ścieków przewiduje wybudowanie przy ul. Podgórnej stacji oczyszczania ścieków. Projekt ten ma być zrealizowany za pięć lat. Tymczasem odbywa się stopniowe oczyszczanie Wilji. Szereg budynków wojskowych na Antokolu już zostało skanalizowanych, na resztę przyjdzie kolej w najbliższej przyszłości. Główne ujście kloaki, niosącej brudy do Wilji, już zostało przeniesione w pobliże szpitala św. Jakóba. W ten sposób Wilja na bardzo znacznym odcinku została pozbawiona zarazków chorobotwórczych, któreby mogły przedostać się do jej wód drogą ścieków kanalizacyjnych.

RZECZKA WILENKA JEST ODKRYTĄ KLOAKĄ, PRZEPŁYWAJĄCĄ W ŚRÓDMIEŚCIU.

Gorzej, znacznie gorzej sprawa się przedstawia z Wilenką. Wody jej są stale zanieczyszczane przez ścieki z przylegających posesyj. Przy ul. Popławskiej, w części przylegającej do Wilenki, jak również przy ul. Safjaniki widzimy na każdem podwórzu ustawiony na brzegu rzeczki, t. zw. kotuch, z którego brudy ściekają bezpośrednio do rzeczki.

Ponadto przy ul. Praczkarnia (za Safjanikami) nad brzegiem rzeczki umieszczone są ustępy, z których brudy bezpośrednio wpadają do Wilenki. W ten sposób Wilenka staje się odkrytą kloaką, przepływającą przez śródmieście.

Pod tym względem władze miejskie będą bezradne dopóki wspomniane ulice nie zostaną skanalizowane.

CHOROBY ZAKAŹNE.

Wiosna roku ub. była okresem, w którym zanotowano znaczną liczbę wypadków duru plamistego, zaniesionego do nas z prowincji. Zarejestrowano zgórą 40 zachorowań. Pozatem w dobie obecnej mamy dużo wypadków grypy (influenzy) z różnemi modyfikacjami, lecz o przebiegu lekkim. Wypadki zgonów były tylko przy powikłaniach płucnych. Ostatniemi czasy zanotowano szereg wypadków ciężkiej formy anginy, która wyróżniała się swą toksycznością i powodowała nieraz ogólne ciężkie zakażenie, naprzykład wypadek z prof. Korbutt-Karaffą.

PIECZA NAD JAKOŚCIĄ SPRZEDAWANYCH PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH.

Stale odbywają się rewizje rynków, celem pobierania artykułów żywnościowych do analizy. Niezbyt dawno został opracowany regulamin dla rewidentów. Ostatniemi czasy ukazały się nowe przepisy, dotyczące sprzedaży mleka — tego tak ważnego artykułu spożywczego. W sklepach niezróżniczkowanych — zgodnie z nowemi przepisami — nie wolno sprzedawać mleka innego, jak tylko butelkowane, rozlew zaś mleka będzie dozwolony tylko w sklepach nabiałowych. Wśród nowszych zarządzeń należy jeszcze wymienić zakaz sprzedawania na rynkach wyrobów wędliniarskich. Wyjątek będą stanowiły ściśle określone dni przedświąteczne i kiermaszowe, kiedy sprzedaż ta będzie dozwoloną, lecz z zachowaniem szeregu warunków. Sprzedaż dozwoloną będzie jedynie w straganach krytych. **(f.).**

Hiszpanki



Młode Hiszpanki w uroczyste święta udają się do kościoła w specjalnych strojach. Na ilustracji 2 Hiszpanki, dążące do kościoła w takich strojach sfotografowane na ulicy w Madrycie.

Tornado nad stanem Mississipi



Nad stanem Mississipi w Stanach Zjednoczonych szalało tornado, które pociągnęło za sobą 100 ofiar w ludziach. Miasteczko Gloster, liczące 1200 mieszkańców, zostało zniesione z powierzchni ziemi. Ilustracja przedstawia trąbę powietrzną nad Arkansas, która daje pojęcie o straszliwej katastrofie, jaka nawiedziła Amerykę.

Wielkie powodzenie Wystawy Sztuki Polskiej w Berlinie

W dniu 20 b. m. nastąpi zamknięcie Wystawy Sztuki Polskiej w Berlinie, mieszczącej się w gmachu Pruskiej Akademji Sztuki. Większa część eksponatów — za wyjątkiem obrazu Matejki „Batory pod Pskowem", który zwrócony zostanie natychmiast po zamknięciu wystawy na Zamek w Warszawie — przewieziona zostanie do Monachjum i wystawiona w Deutsches Museum.

Wystawa Sztuki Polskiej wywarła w Berlinie bardzo duże wrażenie. Niemieckie sfery artystyczne i prasa wyrażają się z dużem uznaniem o sztuce polskiej, podkreślając jej odrębną fizjognomję i wyzyskanie przez polskich artystów tradycyj sztuki ludowej. W pierwszym rzędzie odnosi się to do polskiej sztuki dekoracyjnej.

W dziale retrospektywnym największe zainteresowanie wzbudziły obrazy Wyspiańskiego, Fałata, Matejki, Chełmońskiego, Gierymskiego i portrety Krzyżanowskiego. W dziale grafiki, z największem uznaniem spotkał się Wyczółkowski i Skoczylas.

Drzewo jako materjał do budowy dróg i źródło siły napędowej

W dniu 7 bm. przybyli z Berlina do Warszawy jako goście Rady Naczelnej Związków Drzewnych autobusem o napędzie drzewnym dr. J. von Monroy kierownik Niemieckiego Instytutu Badań Gospodarki Drzewnej oraz dr. inż. August Weidescheimer.

Dr. von Monroy wygłosił w dniu 8 bm w Izbie Przemysłowo-Handlowej odczyt o drzewie jako źródle siły napędowej.

Pierwsza uchwała organizacji gospodarczej wzywająca do subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej

W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem prezesa Milsztejna nadzwyczajne posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców Drzewnych Państwa Polskiego, poświęcone akcji drzewnictwa na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej.

Zarząd postanowił **zaapelować do zrzeszonego w stowarzyszeniu drzewnictwa, by jaknajintensywniej poparło akcję subskrypcyjną na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej.**

Biorąc pod uwagę, iż hasło „oszczędzamy — budujemy" w dużej mierze obchodzi drzewnictwo, zarząd postanowił wezwać również do intensywnej akcji subskrypcyjnej wszystkie oddziały stowarzyszenia na prowincji i zwrócić się do Rady Naczelnej Związków Drzewnych, aby również wezwało inne organizacje drzewne do przeprowadzenia propagandy Pożyczki Inwestycyjnej.

Przed kanonizacją Tomasza More'a



W czasie świąt Wielkanocy ma być kanonizowany Tomasz More (na zdjęciu), ścięty w r. 1535 z rozkazu Henryka VIII, króla Anglji.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **PRZYGOTOWANIE DO TARGÓW WOŁYŃSKICH.** W Łucku odbyła się konferencja kół przemysłowych, rolniczych i rzemieślniczych poświęcona omówieniu tegorocznej kampanji Targów Wołyńskich. W konferencji wzięli udział prezydent m. Równego i dyrektor targów.

W wyniku obrad ustalono charakter handlowy i regjonalny tegorocznych targów, które odbędą się pod hasłem „Frontem do wsi" od 8 do 22 września r. b.

— **NA ZŁOŚĆ LOKATOROM.** Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Wojciecha Banasia, właściciela domu przy ul. Jesiennej 7 na 10 miesięcy więzienia za spalenie swego domu na złość lokatorom. Banasiowi nie zależało bynajmniej na uzyskaniu premji asekuracyjnej, chciał tylko dokonać zemsty na 7 lokatorach, który mu od kilku miesięcy nie płacili.

Na rozprawie Banaś przyznał się do winy i tłumaczył się, że czynu dokonał pod wpływem silnego podniecenia, do którego przyczynił się fakt, że w tym czasie, jak twierdzi, zdradzała go żona. W podnieceniu nerwowem błysnęła mu myśl, by za jednym zamachem pozbyć się wszystkich kłopotów.

Usłyszawszy wyrok, Banaś ukłonił się grzecznie Sądowi, mówiąc:

— Serdeczne Bóg zapłać.

— **KONGRES TURYSTYCZNY.** W maju r. b. odbędzie się w Krakowie doroczny międzynarodowy kongres centralnej rady turystycznej, reprezentującej 26 państw oraz międzynarodową unję kolejową. Obrady krakowskie poświęcone będą sprawom turystyki światowej.

Równocześnie z kongresem otwarta zostanie w Krakowie międzynarodowa wystawa propagandowych reklam turystycznych.

— **JUBILEUSZ TEATRU IM. SŁOWACKIEGO W ŁUCKU.** W Łucku odbyła się uroczystość 5-lecia teatru wołyńskiego im. Juljusza Słowackiego. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy: delegat Min. W. R. i O. P. radca Wójcicki, delegat Polskiej Akademji Literatury Jerzy Szaniawski i prezes ZASP-u p. Śliwicki. Ze sceny przemawiali pp.: J. Szaniawski, prezes Śliwicki oraz w języku ukraińskim przedstawiciel Ukraińców sen. Masłow oraz dyr. Kowalewskij. Za uznanie i zachętę do dalszej pracy dziękował im. dyrekcji Rodziewicz.

Na zakończenie akademji wystawiono „Mazepę" Słowackiego i pierwszy akt „Ich czworo" Zapolskiej.

Z okazji jubileuszu urządzono wystawę p. n. „5 lat pracy teatru, fotografji i grafiki", a nadto komitet obchodu wydał specjalną jednodniówkę ilustrującą dorobek teatru wołyńskiego.

— **REZERWAT LEŚNY DLA ŻUBRÓW.** — W miejscowości Książ, odległej o 8 klm. od Tomaszowa, utworzono rezerwat leśny, w którym pomieszczone będą żubry mieszańce i bizonice, zaś w puszczy Białowieskiej hodowane będą tylko żubry czystej rasy. Rezerwat obejmuje 25 hektarów pięknego lasu, w którym rosną dęby, graby, lipy i niezwykłe pod względem wielkości okazy leszczyny.

— **EMIGRACJA Z POLSKI.** Według oficjalnych cyfr, podanych przez inspektora do spraw emigracyjnych, przedstawia się ruch emigracyjny z Polski do krajów zamorskich w pierwszym kwartale 1935 roku jak następuje: Zezwoleń na bezpłatne paszporty emigracyjne otrzymało w styczniu, lutym i marcu 3.855 osób samotnych i 6.948 osób wraz z rodzinami. Ogólna zatem cyfra wynosi 10.803. W pierwszych trzech miesiącach b. r. wyjechało: do Palestyny — 6.219 osób, czyli 78%, do Argentyny — 732 — 3,2%, do Kanady — 186 — 2,4%, do Urugwaju — 11 — 1,4%, do Paragwaju — 92 — 1,2%. Do innych krajów (Afryka południowa, Australja, Kolumbja, Chile, Peru, Kuba, Meksyk, Boliwja i t. d.) 200 osób — ,25%. Biorąc pod uwagę ogólny ruch emigracyjny należy stwierdzić, że na emigrację żydowską z Polski przypada około 90%.

KURJER SPORTOWY

KOMUNIKAT KLUBU PRAWNIKÓW.

Rada Gospodarzy Klubu Prawników zawiadamia członków Klubu, że zamiast praktykowanej w roku ub. opłaty za kort za godzinę, ustaliła dla członków składkę sezonową w wysokości 25 zł. od osoby, w wypadku zaś należenia do sekcji więcej, niż jednego członka rodziny, składka ta obniżona będzie do 20 zł. od osoby.

Ze względu na wydatki związane z uruchomieniem kortów oraz mającą się rozpocząć budowę pawilonu i szatni Rada Gospodarzy wzywa do jak najszybszego uiszczania składek na ręce skarbniczki Sekcji p. Z. Floreczakowej.

Jednocześnie Rada Gospodarzy komunikuje, że w sezonie bieżącym projektowane jest uruchomienie własnego klubowego ośrodka żeglarskiego najprawdopodobniej w Karaciszkach i w tym celu postanowiono zakupić dwie łodzie żeglarskie oraz zorganizować kurs propagandowy teoretyczny i praktyczny.

Osoby pragnące wziąć udział w kursie, winny się zgłaszać do p. sędziego Cywińskiego i p. radcy Niemczewskiego.

NAJBLIŻSZE MECZE O MISTRZOSTWO LIGI.

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące dalsze mecze o mistrzostwo Ligi: w Warszawie Legja—Garbarnia, w Krakowie Cracovia—ŁKS., w Wielkich Hajdukach Ruch—Wisła,

W drugi dzień Świąt Wielkiejnocy, t. j. 22 kwietnia odbędzie się w lokalu Klubu (Mickiewicza 28) dancing wiosenny.

Dodatek kryzysowy do podatków państw.

Jak się dowiadujemy, nowa ustawa podwyższająca nadzwyczajny dodatek kryzysowy do podatków państwowych z 10 na 15 procent zostanie zastosowana w całej rozciągłości przy wymiarze podatku dochodowego za ubiegły rok. Według wyjaśnień, otrzymanych przez urzędy skarbowe, 5-cioprocentowa podwyżka dodatku ma objąć również zaliczki, które były płacone przy składaniu zeznań przed 1 marca r. b.

Ponieważ ustawa obowiązuje wobec wszystkich wymiarów dokonanych po dniu 1 kwietnia b. r. a państwowy podatek dochodowy dla osób fizycznych i przedsiębiorstw nieprowadzących ksiąg handlowych nie został jeszcze wymierzony ta kategorja płatników będzie musiała uzupełnić różnicę przy wpłacaniu pozostałej należności za podatek dochodowy.

OKRESY POLOWAŃ W 1935 ROKU

USTANOWIONE NA TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ Z WYJĄTKIEM WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Czas polowań oznaczony jest polami białemi. (Czas ochronny czarnemi).

Cyfry w tabelce oznaczają pierwszy i ostatni dzień polowań.

RODZAJ ZWIERZYNY	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.
Łosie-byki	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Łosie-samice i cielęta	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Jelenie-byki, daniel.-rog	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■
Jelen. i dan. samice i ciel.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Sar.-kozł w woj poz. i pom.	■	■	■	■	■					15	■	■
„ w woj. kr. lw. st., i tar.		■	■	■	■							
„ pozostałe wojewodz.		■	■	■	16							
Sarny kozy i koźlęta	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dziki			■	■	■	■						
Niedźwiedzie	14	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	16
Niedźwiedzice z małemi	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Rysie		14	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Żbiki		■	■	■	■	■	■	■	■			
Kuny leśne (tumaki)		■	■	■	■	■	■	■	■	■		
Norki		■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Borsuki	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Wiewiórki			■	■	■	■	■	■	■	■		
Zające-szar. w woj. pom. i poz.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	16		
„ wileń. nowgr. i pol.		■	■	■	■	■	■	■	■	■		
„ pozostałe wojew.		■	■	■	■	■	■	■	■	16		
Zające bielaki		14	■	■	■	■	■	■	■	■		
Głuszce-koguty	■	■	16		14	■	■	■	■	■	■	■
Głuszce-kury	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Cietrzewie-koguty						■	■	16				
Cietrzewia-kury w woj. wileń. nowogr. biał. pol. i woł.	■	■	■	■	■	■	■	16	14	■	■	■
Cietrzewia-kury w pozost. woj.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Jarząbki i pardwy		■	■	■	■	■	■	16				
Bażanty-koguty		■	■	■	■	■	■	■	■	16		
Bażanty-kury	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Kuropatwy w Woj. wileńskiem nowogr. biał. pol. i woł.	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■
Kuropatwy w pozostał. wojew.	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Przepiórki	■	■	■	■	■	■	■	■			do odlot	
Dzikie indyki-samce					14	■	■	■	■	16		
Dzikie indyki-samice	■	■	■	■	■	■	■	■	■	16		
Słonki					14	■	■	16				
Bataljony						■	11					
Dzikie kaczory						■	16					
Dzikie kaczki-samice i młode oraz inne ptact. wodne i błotne	■	■	■	■	■	■	15					
Czarne bociany	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dzikie łabęd. i dzikie gęsi					14	■	■					
Dropie i drop. kamion. (strep.)	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dzikie gołęb., drozd., kw. paszk.		■	■	■	■	■	■	16				
Ptaki kruk. i drap. z wyj. jastr.-gołębiar., krog., wron i srok		■	■	■	■	■	■	16				
Wilki, wydry kuny domowe (kamionki), tchórze gronostaje łasice, króliki, jastr.-gołęb. krogulce, sroki i wrony.	wolno polować przez cały rok											
Lisy, orły	czasu ochronnego niema											
Żubr. bobry, kozice, świst.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

O rozwój lekkoatletyki

Komisja Propagandowo-Organizacyjna Pol. Zw. L. Atletycznego opracowała ostatecznie obszerny program działania, dotyczący rozwoju sportu lekkoatletycznego wszerz.

W dziedzinie szkolenia odbędą się przy pomocy Państwowego Urzędu WF w 10 okręgach kursy instruktorskie w dniach 6—25 maja b. r., a ponadto — w Warszawie i Poznaniu, jako najsilniejszych w kraju okręgach, kursy te będą miały także charakter wyszkalający.

Dla kobiet odbędzie się centralny kurs w Warszawie, w dniach 11 czerwca — 1 lipca b. r.

Komisja dążyć będzie do tego, aby w każdym klubie czynny był choć jeden fachowy instruktor, rekrutujący się najlepiej zpośród dawnych zawodników.

W zakresie propagandy postanowiono dążyć do tego, aby we wszystkich miastach, liczących powyżej 25.000 mieszkańców, czynny był przynajmniej 1 klub l.-atletyczny, a poczynając od roku przyszłego — w miastach, liczących powyżej 10.000 mieszkańców.

Zarządzono przestrzeganie opieki lekarskiej nad zawodnikami. Opracowano zalecenie do klubów, aby każdy klub organizował przynajmniej raz do roku specjalne zawody propagandowe.

Zarządzono również, aby w dniu 3 maja br. zamiast jednego Narodowego Biegu naprzełaj w Warszawie, biegi narodowe rozegrano w 10 okręgach. Nagroda tygodnika „Raz-Dwa-Trzy“ rozegrana zostanie na biegu Narodowym w Warszawie.

W dniach 29 i 30 maja b. r. odbyć się mają w całej Polsce zawody dla niestowarzyszonych pod hasłem „Szukamy Olimpijczyków“.

Działalność kulturalna Kol. Przysp. Wojsk.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe na terenie Ogniska w Wilnie rozpoczęło w r. b. przez Sekcję wokalno-muzyczną żywotną działalność artystyczną i rozbudziło życie świetlicowe wśród szerokich sfer kolejowych. Przez zorganizowanie szeregu koncertów i akademij wzmogło się zainteresowanie i zamiłowanie dla pieśni i muzyki.

17 marca KPW rozpoczęło cykl pięknych koncertów ku uczczeniu pamięci wielkich muzyków—kompozytorów jak Chopna, Karłowicza i Bethovena, przeplatanych muzyką, wiązankami melodyjnych pieśni, oraz żywem słowem. Cykl ten zamknięto koncertem religijnym, jaki odbył się 7 kwietnia. Świetnie wykonano pieśni religijne.

19 marca, jako w dzień Imienin Marszałka urządzono Akademję, urozmaiconą bogatym programem artystycznym. Koncert na akademji wykonany był przez własne zespoły KPW: pod wytrawnem kierownictwem dyrygenta p. A. Czerniawskiego i prof. Gałkowskiego.

Do wykonania prac programów koncertowych przyczyniły się również panie: Zofja Plejewska-Monkiewiczowa (śpiew solowy), Ryta Kaplicka (skrzypce) i Jagminówna (śpiew solowy).

Dzięki poparciu ze strony dyrektora Kolei Państwowych p. inż. Kazimierza Falkowskiego, oraz dzięki gorliwemu zainteresowaniu się artystycznym działem pracy zespołów na terenie KPW, p. Michała Puchalskiego, prezesa Zarządu Okręgowego, Sekcja wokalno-muzyczna intensywniej rozwija swą działalność, a wykazując większą żywotność, przyczyniać się będzie do propagandy i zjednywania coraz więcej miłośników dla pieśni i muzyki wśród kolejarzy.

KPW przygotowuje obecnie koncert na akademję ku uczczeniu nowej Konstytucji. Z koncertem tym wyjedzie do Ognisk na prowincję.

Mgr. Kurdziel.

PANI I MODA



Nowoczesne fryzury pomysłu i wykonania uczestników międzynarodowego konkursu sztuki fryzjerskiej, który zakończył się w tych dniach w Berlinie.

Trzeba przyznać że tegoroczna moda wiosenna jest wyrozumiała dla naszych kieszeni, gdyż przy nieznacznych zmianach zeszłoroczne kostjumy wiosenne będą wyglądały świeżo i modnie.

Nowość jednak nęci, przytem nie każda z pań ma okrycie nadające się do przerobienia, więc trzeba wiedzieć co modne. Na ulice — w dalszym ciągu trzyćwierciowe płaszcze z wełny lub gładkiego futra, o szerokich bufiastych rękawach zebranych w mankiet(wogóle rozszerzone rękawy od łokcia stosuje się do palt i sukien strojnych i skromnych). Pod płaszcz wkładamy skromną suknię i mały kapelusz z grubej słomki w formie toczka lub z małem, odwiniętem rondkiem.

Jak zwykle z nastaniem wiosny najulubieńszym strojem jest kostjum. Kolekcje zagraniczne przedstawiają dużo krótkich żakietów, co jest bardzo modne i ładne. Dużo kompletów składa się z sukni w kratę i gładkiego palta.

Zasadniczo suknie nie różnią się od zeszłorocznych. Szerokie paski z ozdobną klamrą, małe wycięcie, długość sukni od 25 do 27 cm. od ziemi. W dalszym ciągu dominuje suknia z dwóch części, garsonka, która służy przy każdej okazji i zastępuje kostjum. Jako przybranie: żaboty różnego rodzaju i fantazyjnie wiązane szaliki. Pelerynki znów są modne, jako okrycia a także przybranie sukien.

Kostjumy kombinowane z wełny gładkiej i wełny w kratę będą w tym roku modne. Również dużem powodzeniem cieszy się materjał surowy z gatunku kasha, rodzaj szorstkiej wełny tkanej w angielski deseń zwany „strymat“ oraz materjał pod nazwą „tchiuvhet“ (włochata wełna).

Dla osób nie mogących mieć dużej ilości kostjumów najpraktyczniejszym i najładniejszym będzie zawsze kostjum angielski, spacerowy i sportowy.

Ostatnio rękaw przeszedł ewolucję, z szerokiego u góry, na szeroki i strojny u dołu pomiędzy łokciem a dłonią. Ma się rozumieć, nie stosuje się to do sukien spacerowych i kostjumów, przy których rękawy są normalne. Chociaż ramiona zatraciły swoją kanciastość i łagodnie spadają w dół, niemniej pozostały jeszcze bardzo szerokie. Pas jeszcze się podwyższył.

Płaszcze wysoko zapięte i bez kołnierzy stanowią charakterystyczną cechę mody wiosennej.

Wielką popularność mieć będzie komplet, w którym kapelusz i szal zharmonizowany z podszewką pelerynki, a często nawet z torebką i rękawiczkami. Trudność skopjowania jest największą zaletą tego kompletu.

Oprócz gładkich materjałów modne są kraty i kropki. Co zaś do gatunków materjałów, to moda chce, by najmodniejszymi były jedwabie przypominające wełny i naodwrót wełny zbliżone do jedwabi.

Gdy minął już karnawał biedzimy się nad tem, co zrobić z suknią balową. Suknia już trochę zniszczona, więc nie warto zostawiać jej do przyszłego sezonu, tembardziej, że do tego czasu moda może się krańcowo zmienić. Przy odrobinie pomysłowości dochodzimy do wniosku, że możemy z niej jeszcze coś pożytecznego zrobić. Potrzebujemy jednak sukni na przyjęcia i do teatru. Na ten cel przyda nam się przerobiona suknia balowa. Jeśli jest kolorowa, farbujemy ją na czarno. Przez skrócenie i obcięcie trenu mamy zapas materjału na rękawy i zakrycie dekoltu. Pelerynka zakrywa dekolt, a trzyćwierciowe rękawy nadają sukni odmienny charakter. Gdy suknia jest z matowego jedwabiu, łączymy ją z błyszczącym. Jako przybranie wystrcza błyszczący klips i jesteśmy zadowolone.

Przeżywamy obecnie prawdziwą rewolucję w modzie kapeluszowej. W ciągu ostatnich kilku lat kapelusik schodził coraz głębiej na czoło. Nowy kapelusz został zsunięty na tył głowy i przeważnie odwinięty z przodu i tylko w jakiś cudowny sposób trzyma się na głowie. Ta zmiana wywołała zdumienie trzeba sporo czasu, aby się panie z nią oswoiły.

Materjały na kapelusze wiosenne są ładne i lekkie. Jednakowo modne są: filc, jedwab i słoma. Bardzo ładny efekt daje połączenie tych materjałów.

Sophie.

Pomóżmy w pracy leśnikom!

Niewielka stosunkowo lesistość Polski (23%) sprawiła, że zagadnienie utrzymania u nas lasu przynajmniej na takiej powierzchni, jaka obecnie znajduje się pod lasem, stało się jednym z najważniejszych postulatów naszej gospodarki państwowej. Od wielu już lat, od chwili, gdy po okropnościach wojny, życie kraju weszło na normalne tory, leśnicy polscy pracują nad zabezpieczeniem stanu posiadania powierzchni leśnej, nad zagojeniem ran wyrębów wojennych i nad zalesianiem takich nieużytków, które nadają się jedynie pod uprawy leśne. Cicho, zagrzebany w głuszy ostępów leśnych i dzikich moczarów, zdala od gwarnych i ludnych miast, wykonuje leśnik polski swą żmudną, mrówczą pracę, zwiększając z roku na rok zalesione powierzchnie, doniedawna zupełnie bezużytecznych gruntów. Cały ogrom i znój tej pracy potrafi ocenić tylko ten, kto widział przedtem zadarnione względnie porośnięte wrzosem ogromne pustosze, lub też przestrzenie lotnych piasków, dziś już zazielenione młodemi zagajnikami i orjentuje się, ile pracy trzeba włożyć, aby takie grunta przygotować pod uprawy leśne. Zalesianie wszelkich nieużytków jest konieczne wobec potrzeby utrzymania przynajmniej dotychczasowego stanu lesistości, zwłaszcza, że mimo obowiązkowego zalesiania powierzchni wyciętych dla użytkowania gospodarczego, zachodzą jeszcze czasami wypadki zamiany powierzchni leśnych na użytki rolne przy likwidacji rozmaitych pozostałości gospodarki państw zaborczych, serwitutów, czy też przy akcji scaleniowej.

Całego ogromu pracy zalesieniowej leśnicy wykonać nie mogą tylko dlatego, że warsztat ich pracy ogranicza się do przestrzeni lasów państwowych i większych własności prywatnych. Znaczna jednak część, niemal większość wszelkich nieużytków znajduje się w rękach drobnych właścicieli i dla wpływów racjonalnej gospodarki leśnej jest niedostępna. Pracują wprawdzie nad uświadamianiem rolników w tej sprawie Sejmiki powiatowe, ale osiągnięte dotychczas rezultaty są jeszcze w porównaniu z powierzchnią nieużytków zbyt nikłe.

Aby dopomóc leśnikom w akcji nietylko utrzymania ale i powiększenia powierzchni leśnej, w dążeniu do rozwiązania jednego z głównych problemów gospodarki państw., należy nadać tej akcji charakter ogólno-społeczny. Przy każdej sposobności należy uświadamiać właścicieli gospodarstw rolnych o różnicy w korzyściach posiadania powierzchni zadrzewionej, zamiast nieużytecznego odłogu nie nadającego się nawet na pastwisko, ani pod uprawę zbóż. Tu znajdujesię piękne pole do działania dla jednostek energicznych, upośledzonych, za pośrednictwem Kółek czy innych organizacyj rolniczych, dziś już istniejących w każdej miejscowości. Gdy wszystkie nieużytki pokryją się zagajnikami, produkującemi materjał drzewny, z każdym rokiem wzrastający w swej wartości, wtedy dopiero odczujemy całą doniosłość podjętej akcji.

Wiemy już, jak cenną i dla człowieka niezastąpioną rzeczą jest las. Czyż nie odczuwamy pewnego żalu do przodków, którzy tak nieoględnie wytępili większość puszcz niegdyś okrywających bogatą szatą nasz kraj. Odczucie to winno wzbudzić w nas chęć niedopuszczenia do powtarzania się dawnych błędów. Winniśmy więc w całej pełni ocenić wartość człowieka, czuwającego nad pomnożeniem i zachowaniem jednego z największych bogactw kraju. Bądźmy więc przyjaciółmi lasu i leśnika! Starajmy się zalesić każdy zagon nieużytków, każdy kawał wydartej lasom przestrzeni. Nigdy nie kaleczmy drzew i młodych pędów, brońmy las przed nieopatrznem wycinaniem, przed zachłannością natury ludzkiej. Strzeżmy lasu przed pożarem, unikając rozpalania ognisk, nieostrożnego porzucania niedopałków. Przestrzegajmy młodzież i zwiedzających przed szkodami, jakie mogą wyrządzić przez nieostrożność i nierozwagę. Stosujmy się do wskazówek i zarządzeń władz leśnych, czytajmy i rozpowszechniajmy prasę leśną (tygodnik — Echa Leśne), szerzmy propagandę lasów i leśnictwa. Tylko w ten sposób, szerząc świadomość potrzeb lasu wśród najszerszych warstw, naprawdę przysłużymy się sprawie leśnej i dopomożemy leśnikom w ich ciężkiej i mozolnej pracy.

M. Surwiłło.

Kurjer Oświatowy i Szkolny

pod redakcją Jana Dracza

Zagadnienie wiejskiej inteligencji

Dwa pojęcia: inteligencja i wykształcenie — są bardzo często utożsamiane. Pozornie się wydaje, że inteligencja i wykształcenie powinny zawsze iść w parze. Jednak tak nie jest. Wykształcenie często tuszuje brak inteligencji, ale jej nie zastępuje w rzeczywistości.

Czem jest inteligencja? — Jest to przedewszystkiem wrodzona cecha człowieka. Dziecko, przychodzące na świat, przynosi ze sobą zaczątki inteligencji. Inteligencja ta rozwija się i rozrasta.

Inteligencja jest związana z człowiekiem, istotą żywą. Z chwilą, gdy człowiek znika, znika z nim razem i inteligencja. Inteligencja jest motorem życia, postępowania, dzięki niej człowiek może działać, dostosowywać się do istniejących warunków, zmieniać istniejące warunki na lepsze, doskonalsze.

Inteligencja, która dostosowuje się tylko do istniejących warunków, jest inteligencją bierną, zaś ta, która dąży do kształtowania, zmieniania życia, jest inteligencją czynną.

Wykształcenie jest rzeczą nabytą. Przychodzi ono do nas z zewnątrz, zaszczepia się i staje się naszą własnością. Treściowym odpowiednikiem wykształcenia jest wiedza, wiadomości. Miernikiem wykształcenia może być egzamin, który określa w przybliżeniu, co dany człowiek u m i e, w i e. Inteligencja człowieka jest nieuchwytną, trudno tu ustalić jakiś miernik. Z inteligencją wiąże się rozumienie zjawisk.

Podział ludzi na inteligentnych i nieinteligentnych jest zabytkiem przeszłości. Pochodzi on z czasów, gdy wykształcenie utożsamiano z inteligencją. Ponieważ wykształcenie było udziałem tylko warstw uprzywilejowanych, więc z tego wynikało, że tylko warstwy uprzywilejowane były inteligentne.

Właściwszy jest podział ludzi na: z inteligencją bierną i inteligencją czynną. Zjawiska, wiadomości, wiedza spełniają bardzo ważną funkcję w życiu człowieka: oto są one pokarmem dla jego inteligencji, na ich podstawie inteligencja może się rozwijać i doskonalić. Jak organizm fizyczny człowieka nie mógłby istnieć i rozwijać, gdyby nie był zasilany pokarmami z zewnątrz, tak też i inteligencja byłaby skazana na zagładę, gdyby nie otrzymywała pokarmu w postaci doświadczeń życia codziennego, wiadomości, faktów, wiedzy.

Zakres obserwacyj wieśniaka, pole jego doświadczeń i doznań są bardzo ograniczone. Wieśniak poza swoją wieś prawie nigdzie nie wychodzi, jego życie, jego praca ogniskują się rok rocznie około tych samych zajęć i czynności. Prawie niema czynników, któreby wspierały wzrost i rozwój inteligencji. Brak też wieśniakowi środków porównawczych, trudno mu zdać sobie sprawę, czy w rozwoju inteligencji zrobił krok naprzód, czy też wstecz. Inaczej już kształtuje się chociażby życie robotnika miejskiego. Środowisko miejskie każdy dzień przynosi nowe fakty, wiadomości, daje zawsze nowy materjał do myślenia. Inteligencja robotnika miejskiego ma pokarm bardziej urozmaicony.

Poza środowiskiem ospałem i jednostajnem mógłby być bezpośrednio dostępny dla wieśniaka jeden zasadniczo materjał, niezbędny do rozwoju inteligencji: książka. W tej chwili jednak jest tak, że wieśniacy ze starszego pokolenia albo czytać wcale nie umieją, albo czytają źle, tak, że nie daje im to prawie żadnego pokarmu do rozwoju inteligencji wrodzonej. Niema też po wsiach odpowiednich bibljotek, z których wieśniak mógłby czerpać dla siebie ten pokarm. Z tych i innych przyczyn wypływa fakt, że wieśniacy posiadają inteligencję bierną.

Bierna inteligencja wieśniaka sprawia, że nie dąży on do przekształcenia swego życia, swoich warunków egzystencji. Jest źle — broni się przed złem, cierpi niedostatek — wszystkie swoje czynności skierowuje w kierunku działania, aby nie było jeszcze gorzej. Nie szuka środków zaradczych, nie szuka dróg wyjścia, wybrnięcia ze złego stanu rzeczy, lecz tylko broni się. A wiadomo, kto tylko broni się, a nie atakuje — w końcu musi ulec. Takie jest prawo życia.

Pierwszym warunkiem wybrnięcia wsi z dość groźnej sytuacji materjalnej i duchowej jest p r z e ł a m a n i e i n t e l i g e n c j i b i e r n e j w i e ś n i a k ó w na i n t e l i g e n c j ę c z y n n ą, działającą, zmierzającą nietylko do dostosowania się do istniejących warunków, lecz także do zmiany tych warunków na lepsze. Bierność i apatja wsi muszą najpierw przełamać się w psychice jej mieszkańców-chłopów, a później dopiero w namacalnem, dotykalnem życiu.

Wszystkie przeobrażenia, wszystkie przemiany duszy czy to jednostkowej czy zbiorowej, aby były naprawdę trwałe, muszą być zdobyte własną, wewnętrzną pracą, własnym trudem i wysiłkiem. Nie dokonają tego żadne czynniki zewnątrz. I tu wyrasta przed nami zagadnienie wiejskich organizacyj młodzieżowych. Młodzież ma to do siebie, że nie jest ona przytłoczona troskami i niepokojami codziennego dnia. Starsi myślą o codziennym kawałku chleba, o podatkach, o szeregu innych spraw, które nasuwa rzeczywistość wiejska. Młodzież oczywiście bierze udział w tych troskach, ale nie to w tym okresie jest jej istotą życia. Istotą jej życia jest pragnienie lepszej, ja niejszej doli dla siebie i dla swych ojców. Młodzież myśli, wierzy i ufa, że, gdy sama stanie samodzielnie przy warsztacie pracy, wszystko pójdzie inaczej, lepiej. Jest to młodzież o inteligencji czynnej, opromienionej ideałami i marzeniami. Kilkunastoletnie doświadczenie jednak pouczyło już, że młodzież ta po dojściu do pełnoletności zatraca te cechy, które posiadała, staje się tak samo bierną, jak i starsze pokolenie. Przyczyną tego jest brak materjału treściowego, którym młodzież mogłaby uzupełniać i pogłębiać nurtujące ją idee i pragnienia. Tego materjału treściowego mają za zadanie dostarczyć młodzieżowe organizacje społeczne. Organizacje społeczne muszą zawarunkować i zapewnić ciągłość wysiłków i osiągnięć myślowych młodzieży wiejskiej, oraz muszą dostarczyć treści, soczystej, trudnej, skondensowanej, do jej duchowego życia i rozwoju.

Młodzieżowe organizacje społeczne nie są i nie mogą być obliczone na niesienie doraźnej pomocy wsi. Są one kuźnicą, w której się kształtują dusze wiejskiej elity, elity, która po dojściu do pełnoletności nie załamie się pod obuchem przeciwności życia wiejskiego, lecz znajdzie w sobie siłę i moc w dążeniu do przeobrażenia, do przemiany swego losu i swoich współbraci.

Obecnie bierne starsze społeczeństwo wiejskie pochłania w siebie i unicestwia jednostki o czynnej inteligencji i czynnem nastawieniu życiowem. Musi nadejść czas, w którym jednostki o czynnej inteligencji, zahartowanej i skrystalizowanej w organizacjach społecznych, wejdą w dojrzałe życie wsi i jej bierność i skamieniałość zaczną rozsadzać od wewnątrz. Jednostki te staną się organizatorami nowego życia wsi i przywódcami na drodze jej wyzwolenia.

Bronisław Owczynnik.

O czem to świadczy!?

Z głębokiem zadowoleniem przeczytałem uchwałę Zjazdu Delegatów Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, której tekst przytaczam:

„Stwierdzając, że pewne odłamy prasy prowadzą akcję, zmierzającą do rozbicia, ośmieszenia i obniżenia autorytetu szkoły i nauczycielstwa w oczach społeczeństwa, Zjazd wzywa Kolegów do zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec tego rodzaju organów prasowych do bojkotu włącznie“.

Nareszcie oficjalni i rzeczywiści przedstawiciele Nauczycielstwa potępili tę perfidną kampanję pewnych odłamów prasy, o których „Kurjer Poranny“ w dodatku, redagowanym przez Z. N. P. pisał: w artykule: „Potęga wstecznictwa“:

„Są ludzie w Polsce, a nawet cała warstwa, którym nietylko nic nie zależy na oświacie ludu, ale odwrotnie — pragną tę oświatę zniszczyć a przynajmniej sparodjować.

Niech chłop będzie, jak najgłupszy, jak najbardziej ciemny, jak za czasów pańszczyźnianych. Tem większy wpływ osiągną oni — obszarnicy „czcigodni włodarze“ kultury narodowej, bankruci ideowi i polityczni w naszych czasach“.

Dalej pisze „Kurjer Poranny“ w w. wym. artykule:

„Słowo“ przez pewien czas udawało przyjaciela nauczycielstwa, lało łzy krokodyle spowodu przepracowania i trudnych warunków pracy nauczycieli szkół powszechnych na wsi, zwłaszcza na kresach wschodnich, aż tu wylazło szydło z worka. W związku z dyskutowaną przez prasę sprawą pozycji socjalnej nauczyciela (szkoły średniej). „Słowo“ ironicznie nazywa go „referendarzyną.. który orze całe życie, jak wielu innych bezimiennych pracowników“.

A zobaczmy jak oto szydzi z nauczycielstwa p. Wysz. ze „Słowa“ w art. z 30 stycznia b. r.:

Przedrukowuję ten list w całości, z zachowaniem interpunkcji i ortografji. „Wakacji“, „33 noweli“ — to błędy gramatyczne. Całe pierwsze zdanie, zakończone wyrazem „skazańców“ bez sensu: podmiot, umieszczony na początku (konkurs na nowelę) niema orzeczenia. Trudno przypuścić, że jest niem: „wywołał tyle humoru — „konkurs na nowelę wywołał tyle humoru“. Byłaby to impertynencja i niedorzeczność, z którą sprzecza się następne zdanie“.

Pamiętamy także jego artykuł w „Wiadomościach Literackich“, gdzie o nauczycielkach pisze jak o ladacznicach, pamiętamy, jak to p. Cat pisał o nauczycielstwie, a z drwinami o szkole powszechnej, nic też dziwnego, że nauczycielstwo na zjeździe przeciwstawiło się temu wszystkiemu i zagroziło walką, aż do bojkotu włącznie.

I tu, o dziwo, „Słowo“ pisze, że uchwała ta miała na myśli artykuły p. Dracza w „Kurjerze Wileńskim“.

Przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polsk. zaraz w następnym dniu zaprzeczył temu publicznie w prasie, a ja pytam tylko, **o czem to świadczy?!**

Niech sobie odpowiedzą Koleżanki i Koledzy sami.

Wiktor Korwit
Nauczyciel

T. O. M. kształci Inteligencję i przodowników wsi

Tyle się dziś mówi o wsi. Słyszy się ciągle o tem, że wieś stara minęła bezpowrotnie, że tworzy się nowa, młoda wieś. Wszystko niemal w życiu wsi domaga się reformy: ustrój społeczny, samorządowy, gospodarczy, kultura i tp. i tp.

Jeśli się jednak uświadomi, że właściwie wszystko jest jeszcze do zrobienia, że to, co się mówi o młodej wsi, jest dopiero zamiarem skierowania jej żywiołowych sił w pewnym kierunku, względnie że stawia się w tym zakresie pierwsze kroki — ramiona opadają i rodzi się pytanie: Kto tego dokona? Ludzi brak! Tak, wsi brakuje ludzi, pomimo że jest przeludniona, że gospodarstwa dalej dzielić się nie mogą. Brakuje ludzi, którzyby potrafili podjąć z serdecznem uczuciem to trudne zadanie i dać słuszną, konkretną odpowiedź na pytania: jak ma wyglądać ta Młoda Wieś? Co zrobić z nędzą wiejską? Od czego zacząć? Od spraw gospodarczych, czy od oświaty? Jeśli się na te pytania nie znajdzie odpowiedzi, wszelka praca będzie jedynie krążeniem w błędnem kole. Gdybyśmy jednak potrafili znaleźć odpowiedź, stajemy wobec fatalnej statystyki. Powie ona, że dzieci wsi mają zamkniętą drogę do kształcenia swoich umysłów, że trzeba znaleźć na to radę.

A przecież **element wiejski wykazywał zawsze największą tężyznę moralną i wytrwałość.** Mamy tyle przykładów: Grzegorz z Sanoka, który o własnych siłach doszedł do największych dostojeństw, Stefan Mierzwa, który o własnych siłach zdobył naukę i jest obecnie profesorem w Ccicago. Zresztą poco daleko szukać? W Wilnie w bursie Osadników jest uczeń, który do Wilna piechotą przyszedł aż z Mołodeczna i z chłopską zawziętością zdobywa wiedzę. Czyż możemy dać się załamać takim? Czy nie pomożemy im? Bo są jeszcze inne przykłady. Znam pod Lidą chłopca, którego ojciec nie chciał uczyć i oddał go na służbę. On zaś uciekł, przeszedł piechotą do Wilna około 150 km., sądził (o naiwności), że wystarczy przyjść do tej Mekki wiedzy, aby znaleźć dobrych ludzi, którzy pomogą i ułatwią zdobycie nauki. Niestety, musiał wrócić i z powrotem odbył swą krzyżową drogę. A ileż wypadków, że uczeń przerywa w połowie naukę i wraca złamany i rozgoryczony na wszystkich do swej wiejskiej nędzy. Nie rozumie już wsi, swej rodzonej wsi i jej potrzeb rwąc się do miasta.

Zagadnienie powyższe podjęło Towarzystwo Opieki nad Zdolną i Niezamożną Młodzieżą Szkolną, znane jako T. O. M. jest to spółdzielnia ludzi, którzy nie mogąc obojętnie patrzeć na krzywdę społeczną — postanowili przyjść tej młodzieży z pomocą materjalną. Obecnie do TOM-u przystępują już nietylko osoby fizyczne, ale jednostki prawne, tworzą się Sekcje TOM-u przy Kołach Młodzieży, Legjonie Młodych, Komitetach Rodzicielskich i tp. Najwięcej należy do TOM-u nauczycielstwa szkół powszechnych.

Równocześnie zaczyna się wyrabiać w naszej wsi pewien nowy typ, typ przodownika w pracy społecznej. Organizacje, układając plany pracy liczą już na nich i nie zawodzą się. Oni właśnie są zwiastunami Młodej Wsi. Brakuje im jednak do koniecznego poziomu przygotowania i nie można ich pozostawiać również własnemu losowi. Wyrabiają się w pracy organizacyjnej, uczą się sami w zespołach samokształceniowych, przy pomocy książki i gazety. Przodownicy ci już nie zrywają z wsią. Choć horyzonty ich wiedzy się rozszerzają, choć kulturalnie idą wzwyż, jednak mają oni zdecydowaną wolę zostać w swoim środowisku, dzielić z nim dolę i niedolę. I tym TOM przychodzi z pomocą, wysyłając ich do szkół spółdzielczych i rolniczych. **Tad. Now.**

Ognisko Związku Osadników

Związek Osadników w programie swym jako jedno z naczelnych zadań postawił sprawę przysporzenia terenowi Ziem Wschodnich pracowników zawodowych, organizując szereg Ognisk dla kształcącej się młodzieży wiejskiej.

Wiąże się to ściśle z wytycznemi do programu w zakresie pracy społecznej tego Związku. Zadania polityki Państwa na tych Ziemiach sprowadza on do rozwiązywania nast. kwestyj:

1) **Państwowa asymilacja** ludności Z. Wsch. bez względu na różnice narodowościowe i wyznaniowe na gruncie równości praw i obowiązków obywatelskich.

2) **Przebudowa stosunków gospodarczych** szczególnie na odcinku rolnym, jako warunek związania mas z państwem.

3. **Demokratyzacja życia społecznego i stosunków społecznych** celem zniwelowania zaostrzonych dzisiaj nadmiernie stosunków klasowych.

4) **Aktywizacja elementu polskiego.**

Wypełnianie tych zadań winno się odbywać etapami przez zgodną współpracę administracji państwowej z organizacjami społecznemi według planu w ramach:

a) dziedziny społeczno-oświatowej, b) społeczno-gospodarczej, c) kulturalno-artystycznej, d) politycznej, narodowościowej i wyznaniowej, e) obrony Państwa i w zakresie wychowania fizycznego.

Pod kątem tych wytycznych jest układany program pracy wychowawczej w Ogniskach Z. O. — co gwarantuje dostarczanie elementu przygotowanego do konkretnej pracy.

Według tych wytycznych kształtują się działy pracy wychowawczej w Ogniskach, a odpowiadają one formom pracy społecznej, prowadzonej w terenie. Poszczególne działy pracy wychowawczej Ognisk mają szereg placówek.

Akcja społeczno-wychowawcza Ognisk stanowi ideowe i rzeczowe dopełnienie akcji prowadzonej w tym kierunku przez szkoły. Główny zaś nacisk jest położony na kształcenie poczucia państwowego i społecznego.

Związek Osadników posiada obecnie siedem Ognisk: w Warszawie — Ognisko męskie i Ognisko żeńskie, w Wilnie — Ognisko męskie i żeńskie, w Brześciu — Ognisko męskie, w Grodnie — Ognisko męskie, w Równem — Ognisko męskie. We wszystkich tych Ogniskach jest ponad 500 młodzieży. Młodzież, kończąca szkołę — wstępuje do Koła Absolwentów, które roztacza opiekę nad społeczną pracą byłych wychowanków Ognisk.

Zasadniczym celem ZOS jest kształcenie młodzieży w średnich szkołach zawodowych, wyjątkowo w gimnazjach ogólno-kształcących. Ogniska Związku mają służyć młodzieży osadniczej i najbardziej doborowemu elementowi młodzieży, pochodzącej ze wsi i miasteczek Ziem Wschodnich.

W Wilnie — Ognisko Z. O. dla chłopców znajduje się przy ul. Zygmuntowskiej 16, dla dziewcząt — przy ul. Zygmuntowskiej 4.

Wiadomości gospodarcze

Urodzeni bezrobotni

Pożyczka inwestycyjna da pracę młodzieży

Mówienie dziś o tragedji bezrobotnych — jest to przeważnie wywalanie drzwi otwartych. Ze strasznej nędzy ich, z okropnych warunków mieszkaniowych, marnego odżywiania, braku ubrania, absolutnej niemożności zaspokojenia potrzeb kulturalnych, zdają już sobie sprawę wszyscy, ci zwłaszcza, którzy starają się tej nędzy zaradzić. Niemniej znanem jest spustoszenie moralne, jakie sprawia bezrobocie, zniechęcenie do życia, zupełny upadek wiary we własne siły, co gorsza — zanik chęci do pracy i budzące się złe skłonności. To samo ogromne spustoszenie moralne szerzy bezrobocie i wśród młodzieży, pozbawionej pracy. Szerzy łatwiej, spotyka bowiem element słabszy moralnie, mniej zahartowany i doświadczony życiowo.

Bezrobocie nie jest zjawiskiem nowem, istniało i przed wojną, zwiększyło się teraz tylko niepomiernie jego nasilenie. Ale ta właśnie zmiana wywołała nie oczekiwane, a groźne rezultaty.

Dawniej każdy pracownik mógł mieć pewną obawę utraty pracy, nie miał wtedy absolutnej pewności zabezpieczonego jutra, ale dłużej, lub krócej, jednak zawsze pracował i miał perspektywy otrzymania pracy.

Dziś dojrzewają całe pokolenia młodzieży, która nigdy jeszcze pracy nie dostała, która nie wie, co znaczy wykonywanie systematycznie codziennych obowiązków.

Urodzeni bezrobotni! Już kończąc szkoły wiedzą zgóry, że nie mają żadnej nadziei otrzymania pracy, że nic na nich w życiu nie czeka. Młodość i brak nadziei — to dwa sprzeczne pojęcia. Bez perspektyw na przyszłość młodzież musi się spaczyć i zmarnować.

A jednak cyfry są wymowne. W r. 1929 — największego rozkwitu przemysłu w Polsce, zatrudniał on 77,5 tys. młodocianych od lat 15 do 18. W 1933 r. było młodzieży w tym wieku w przemyśle już tylko 23.5 tys. o 54 tys. zmniejszył się stan zatrudnienia młodzieży w zakładach podlegających ewidencji inspekcji pracy. Jeszcze większa ilość młodych pracowników odpadła z zakładów, niepodlegających statystyce oficjalnej. Młodzież nie ma również pracy na wsi.

Równocześnie zaś corocznie kończy szkoły powszechne około 300 tys. uczniów, szkoły zawodowe — 13 tys., szkoły średnie — 16 tys., nauczycielskie — 6 tys., wyższe — 5 tys. Zestawienie tych cyfr mówi samo przez się.

Takiej sytuacji nie można dłużej tolerować. Obok zagadnienia znalezienia pracy dla dorosłych — żywicieli rodzin — wysuwa się jako **pierwszorzędne zagadnienie państwowe — zatrudnienie młodzieży bezrobotnej.** W przeciwnym razie stoi przed nami groźba klęski na przyszłość, zmarnowania pokoleń, które w niedalekiej już przyszłości decydować będą o obliczu kraju, groźba przekreślenia dorobku, jaki się uzyskało w ciągu kilkunastu lat odrodzenia Polski w dziedzinie wyrobienia i uspołecznienia szerokich mas obywateli.

Niejednokrotnie bije się na alarm w tej sprawie i rzuca hasło zatrudnienia młodzieży, nie daje się jednak niestety żadnych realnych projektów zaradzenia tej klęsce.

Rząd sam podjął już konkretną akcję w tym zakresie i powstało stowarzyszenie opieki nad niezatrudnioną młodzieżą „S. O. M.“, które w roku ub. — pierwszym roku swej działalności, zatrudniło już ponad 10 tys. junaków. W tym roku ma zatrudnić ich 20 tys.

Jest to jednak znikoma liczba w stosunku do olbrzymiej masy młodzieży bezrobotnej. Konieczne są fundusze na rozsz,erzenie tej czy innej analogicznej akcji. Fundusze te łatwo można zgromadzić w drodze podpisania pożyczki inwestycyjnej. **Budować! przeprowadzać drogi, koleje, regulować rzeki, a jednocześnie dać pracę tysiącom bezrobotnych i dorosłym i młodym — oto jeden z celów pożyczki inwestycyjnej.**

Zamiast utyskiwań — czyn, zamiast biadania i załamywania rąk — konkretny program. Program o tyle realny, że niewymagający wielkich poświęceń, nieodwołujący się do ofiarności publicznej.

Pożyczka — to dobrze zrozumiany interes, dobra lokata zaoszczędzonych groszy i perspektywa wygrania premji. Któż dziś nie gra na loterji, któż nie próbuje czy los się do niego nie uśmiechnie? Kupujący pożyczkę inwestycyjną łączy interes osobisty z dobrze zrozumianym interesem publicznym, przyczynia się do rozwoju potęgi kraju, daje pracę młodzieży i w ten sposób staje w rzędzie uczestników czynnej walki ze straszną klęską bezrobocia.

J. M.

Tylko powszechnna subskrypcja Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej pozwoli nam przebudować Polskę

Polskie T-wo Handlu Kompensacyjnego a Targi Futrzarskie w Wilnie

Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego, uznając Targi Futrzaskie w Wilnie za poważną placówkę handlową w dziedzinie handlu i przemysłu futrzaskiego, uznało za możliwe obniżyć opłaty dla uczestników targów przy wwozie futer amerykańskiego pochodzenia, z 8,5 proc. na 6,5 proc., zaś opłaty na rynek wywozowy o 20 proc. Tak zachęcające dla uczestników Targów okoliczności nie dadzą zapewne długo czekać na ich wyzyskanie. bo i tak, jak się dowiadujemy bardzo wiele firm zgłosiło swój udział w Targach Wileńskich.

Ceduła Giełdy Pieniężnej w Wilnie

z dnia 9-go kwietnia 1935 r.

WALUTY:

Banknoty: Dolary St. Zjed. 5.30 (w żądaniu), 5.27 (w płac.).
Łaty Łotewskie 126.— (w żądaniu), 122.— (w płac.).

Czeki i Wpłaty: Berlin—214.20 (w żądaniu), 213.20 (w płac.).
Londyn—25.80 (w żądaniu), 25.30 (w płac.).
Paryż — 35.15 (w żądaniu), 35.— (w płac.).
Belgja — 90.50 (w żądaniu), 90.— (w płac.).

MONETY: Ruble (10) 46.70 (w żądaniu), 46.20 (w płaceniu).

Sezon przedświąteczny zawiódł

Tegoroczne zmiany pogody odbiły się ujemnie na sytuacji w handlu artykułami demisezonowemi w branży włókienniczej i galanteryjnej.

Konsumenci wstrzymują się od zakupów, obroty temi artykułami tak w detalu jak i w hurcie, są nieznaczne i według wszelkiego prawdopodobieństwa dużo towarów zostanie na składzie.

Możliwe, że w ostatnich dniach przed świętami nastąpi pewne ożywienie, ale w najlepszym wypadku sezon będzie trwał około 10-ciu dni, wtedy gdy normalnie trwa do 4-ch tygodni.

Nieprzewidziano zmniejszenie obrotów pociągnęło za sobą skurczenie się rynku pieniężnego i w handlu daje się ostatnio zaznaczyć brak gotówki. Kupcy na ten okres wystawili duże zobowiązania i to jeszcze bardziej utrudnia sytuację.

Możliwe, że z chwilą gdy pogoda się ustabilizuje, nastąpi poprawa na tym odcinku, narazie widoki są jednak nie świetne. (es.)

Numer akt: 59/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wołożynie Stefan Murza-Murzicz, mający kancelarję w Wołożynie przy ul. Polnej Nr. 36 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 kwietnia 1935 r. o godz. 19 w Wołożynie przy ul. Piłsudskiego Nr. 45 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Michela Wend-Polaka, składających się z umeblowania, oszacowanych na łączną sumę zł. 530.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1 kwietnia 1935 roku.

Komornik **Murza-Murzicz.**

Sygnatura: 95/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie rewiru 2-go Artur Rubom, mający kancelarję w Lidzie, ul. Syrokomla Nr. 2—2 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 16 kwietnia 1935 r. o godz. 11 w maj. Szemiakowszczyzna gm. wawiórskiej odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Władysława Klimowicza, składających się z 20 krów dojnych i 4 jałówek, oszacowanyc hna łączną sumę zł. 2960.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 marca 1935 r.

Komornik **A. Rubom.**

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 15

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Radca Nabil wysłuchał przemówienia, jak dobrze wyuczonej lekcji, zrobił parę notatek i oświadczył:

— Bardzo chętnie. Wydam polecenie, aby tę sprawę potraktowano jako pilną, jednak nie spodziewam się odpowiedzi wcześniej niż za trzy, cztery dni.

Barczyński wstał:

— Dziękuję panu. Przepraszam, że zająłem tyle czasu.

Radca Nabil też podniósł się i wyciągnął rękę:

— Do widzenia, mister Gordon. Do nadejścia odpowiedzi wszystko zostaje po dawnemu. Niech pan się bawi, zwiedza i poznaje Warszawę. Wogóle niech pan robi co chce, a w razie najmniejszej potrzeby proszę się nie krępować i przyjść do mnie.

Radca Nabil spacerował po gabinecie. Był pod wrażeniem rozmowy i usposobienia Gordona, nie przywiązywał żadnego znaczenia do wypowiedzianego celu wizyty, którą uważał za przygotowaną i dobrze przemyślaną w szczegółach, a kryjącą za sobą istotną przyczynę o charakterze zupełnie odmiennym. To go trochę niepokoiło, jednocześnie intrygowało, więc załatwił tylko parę pilnych spraw i poszedł do Bilewicza.

Obu interesowała niezmiernie „sprawa Gordona“. Każdy szczegół rozważali dokładnie. Postanowili z jednej strony przetrzymać, w myśl obietnicy, wszechświatowego awanturnika przez trzy miesiące w Polsce, z drugiej zaś strony tyle mieli sympatji dla niego że chcieli jak najbardziej uprzyjemnić mu pobyt w granicach Rzeczypospolitej.

Radca Bilewicz uważnie wysłuchał, choć opowiadanie było rozwlekłe.

— Co myślicie o tem, kolego? — zapytał Nabil na zakończenie.

— Nie rozumiem, na co mu są potrzebne informacje z Paryża, bo użytek praktyczny łatwo przewidzieć. Zero. Gra na zwłokę też nie ma sensu. Napewno wie, że jest obstawiony na wszystkie strony. Gdyby chodziło o kogo innego, to pomyślałbym, że na wszelkie sposoby szuka ratunku i czując niebezpieczeństwo nie przebiera w środkach, ale temu nie brak odwagi ani zimnej krwi. W tem się kryje co innego. Miejmy cierpliwość, może się dowiemy. Pewną pociechą jest to, że od dzisiejszego ranka Olcha-Lipowiecki zabrał się do roboty, a ja wierzę w niego: nie lubi Anglików, więc ma ambicję zaangażowaną podwójnie. — Chwilę pomilczał i dodał jakby do siebie: — Podoba mi się ten chłopak Ten Gordon...

— Wspaniały typ! — podchwycił z uniesieniem radca Nabil. Raptem wyjął monokl, ściągnął brwi i przypomniał sobie obietnicę daną pani Ali. Po kilku sekundach otworzył oczy i powiedział z uśmiechem:

— Słuchajcie, kolego! W sobotę jest nasz dzień. Cobyście powiedzieli, gdybym zaprosił na ten wieczór Gordona?

Bilewicz coś mruknął, lecz z intonacji dźwięku nie można było wywnioskować, co zawiera: krytykę czy aprobatę.

— No?... — nalegał Nabil. — Przecież wiecie, kto u nas bywa. Oczywiście przedstawiłbym go jako Barczyńskiego. Rozerwie się, bo prawdopodobnie nie ma tu nikogo ze znajomych, a mnie sprawi ogromną przyjemność, że będę mógł go obserwować.

— Cóż.. można... — wycedził Bilewicz.

Nabil był niesłychanie rad ze swego projektu i nieomal promieniał.

— Naturalnie, przyjdziecie, kolego?! Czy ze względu na niebywałą atrakcję mam przysłać specjalne zaproszenie? — Spojrzał na zegarek i zerwał się: — Cchocho!... Serwus, kolego, mam jeszcze kupę papierów!

Nie wiedział wytworny pan radca, że obrabianie „kupy papierów“ natrafi jeszcze na spore przeszkody i to znów z winy tego samego Barczyńskiego.

Z M. S. Z. wrócił on zadowolony do siebie do hotelu. Sprawę pieniędzy uważał już za załatwioną. Postanowił złożyć je w banku na swoje nazwisko.

Wszedłszy do pokoju, sprawdził wszystkie zamki i nagle zobaczył na stole białą kartkę. Podniósł ją i przeczytał:

„Niech się pan nie obawia używać pieniędzy. Są one własnością pana. Otrzymał je pan jako odszkodowanie za wszystkie przykrości, jakie pan z mego powodu znosi. A. G.“

(D. c. n.)

Z T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W I kwartale roku 1935 na rzecz *Bibljoteki* T-wa 39 osób oraz instytucyj złożyło w darze 798 tt. Poza tem nabyto za gotówkę 1 dzieło w 1 tomie. Największe dary złożyli: ks. Fr. Tyczkowski 516 tt., dr. Wal. Charkiewicz — 144 tt., Stan. Sadowska — 38 tt., Julja Rodziewiczowa — 11 tt. Towarzystwo Naukowe Lwowskie, z którem T-wo nasze pozostaje w stosunkach wymienionych od pierwszych dni swego powstania, nadesłało 17 tt. publikacyj własnych.

Dział rękopisów wzbogacili: p. Wal. Charkiewicz (składając w darze b. ciekawe Silva Rerum ks. Krzyszkowskiego, trynitarza wileńskiego, ur. w r. 1789), p. Początkówna Zofja (dokument z r. 1631), p. inż. P. Szulc (dyplom perg. z r. 1656), p. W. J. — „Pieśni nabożne ludu polskiego" z r. 1861.

Do zbiorów muzealnych w pierwszym kwartale r. b. złożyły dary osoby nast.: p. Zofja Bukowska (medaljon gipsowy, własnej roboty z wizerunkiem M. Skłodowskiej-Curie z r. 1935), p. Mikołaj Dzikowski (zegarek srebrny w kopercie podw. rob. „Wiliam Parkinsen London" oraz 6 monet), dr. Władysław Jabłonowski (3 monety), p. Kiełczewska (obrazek z wizerunkiem M. Boskiej i Dzieciątko Jezus i Chrystusem, upadającym pod krzyżem oraz innemi w otokach, malowane na blasze z w. XVIII), u. Stan. Kiełczewski (8 monet), p. Zygmunt Nagrodzki (23 oryginalne ilustracje kolorowe i mal. tuszem przez Jerzego Hoppena do „Bajarza Polskiego" A. J. Glińskiego, wyd. w Wilnie w r. 1924), apt. Władysław Narbut (2 puszki aptekarskie drewn. z dawn. „Apteki Ś-to Jańskiej") i p. Marja Pieślakówna (kapciuch naftowany i 8 różnych medalików relig.. Razem — 8 osób i 54 przedmioty.

Wszystkim ofiarodawcom Zarząd TPN w Wilnie składa podziękowanie za pamięć o zbiorach towarzystwa.

Muzeum TPN otwarte jest dla zwiedzających w niedziele od 12 do 14 w inne zaś dni za uprzednieın porozumieniem się z Biurem T-wa (Lelewela 8, w godz. 9—13, tel. 14-79).

—o()o—

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne podaje ceny niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich, w hurcie i detalu w dniu 5 kwietnia 1935 roku.

Ceny detaliczne, w nawiasie ceny hurtowe za 1 kg. w zł.

Chleb żytni przemiał 55% — 0,28—0.30, chleb żytni przemiał 75% — 0,24—0,25. chleb żytni razowy 98% — 0,18—0,20. chleb pszenny przemiał — 65% — 0,30 — 0,50. Mąka pszenna — 0,30 — 0,45, mąka żytnia razowa — 0,14 — 0,17, mąka żytnia pytlowa — 0,25 — 0,27. Mięso wołowe — 0.80—1,00, mięso cielęce — 0,60—0.80, mięso baranie — mięso wieprzowe — 0,80—1,20 za 1 kg. Skóry bydlęce — (0,90), cielęce — (4.20 za 1 szt.), skóry końskie — (16.50—17,00 za 1 szt.), skóry podeszwiane — 3,50—4,50 za 1 kg.), skóry juchty — (3,50—4,00), skóry ssaki chromowe czarne — (0,11—0.13 za 1 dcm kwadr.). Karpie żywe — (1,60—1,85) 1,80—1,20. Szczupaki żywe — (1,50—1,70) 1,70—2,00, szczupaki śnięte — (1,20—1,60), 1,60—1.70. Okonie (1,00—1,20), 1,20—1,50. Płotki — (0.40—0,60).

Kartofle — 0,02½,—0,05. Kapusta kwaszona — 0.10—0,15, kapusta świeża — 0,15. Marchew — 0,15—0,20. Buraki — 0,03—0,10. Brukiew — 0,04—0.06. Cebula — 0,15—0.20. Masło swieże —2.00—300, masło solone — 1,80—2,00. Mleko— 0,15—0,20 za 1 litr. Śmietana — 0,65 — 100. Jaja — 0,05—0,07 za 1 szt. Papierówka — (9.25 za 1 m p). Olej lniany — (1,65). Makuchy lniane — (17,00 za 100 kg.).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 10 kwietnia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto	I standart	700 g/l	—	—
„	II „	670 „	12.50	12 75
Pszenica	I „	745 „	17 50	18.—
„	II „	720 „	17 —	17.50
Jęczmień	I „	655 „ (kasz.)	15.—	15.50
„	II „	625 „	14.—	14 50
Owies	I „	490 „	13.25	14 —
„	II „	470 „	12.25	13.—
Gryka	I „	630 „	—	—
„	II „	600 „	—	—
Mąka pszenna gatunek		I—C	30.—	30.75
„ „ „		II—E	26 25	26.50
„ „ „		II—G	21 50	22.50
„ „ „		III—A	17.25	18 25
„ „ „		III—B	13.—	13 50
„ żytnia do 55%			22 —	22 75
„ „ do 65%			18.—	18.75
„ „ sitkowa			14.50	15.25
„ „ razowa			14.50	15 25
„ „ do 82% (typ wojsk.)			17.—	17.50
Otręby żytnie przem. standart.			8.—	9 —
„ przenne miałkie przem. st.			11.—	11.50
Wyka			26.—	27.—
Siano			—	—
Słoma			—	—
Ziemniaki jadalne			2.50	3.—
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.			45.50	48.—
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10			2050.—	2100.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50			1500.—	1540.—
Targaniec gat. I/II – 80/20			1010.—	1050.—
Len standaryzowany:				
trzepany Wołożyn basis I			1600.—	1640.—
„ Miory sk. 216.50			1410 —	1450.—
„ Traby			1560.—	1600 —
„ Horodziej			1800.—	1840.—

Zawody balonowe w Niemczech



W tych dniach z Darmsztadtu wystartowały do zawodów 13 balonów niemieckich. Jak wiadomo, cztery z nich wylądowały w Polsce.

KRONIKA

Czwartek 11 Kwiecień

Dziś: Leona Wielk.

Jutro: Wiktora i Damjana

Wschód słońca — godz. 4 m. 31

Zachód słońca — godz. 6 m. 10

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 10 IV — 1935 roku.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 10
Temperatura najniższa + 4
Opad 0,3
Cisza
Tendencja zwyżkowa
Uwagi: pochmurno.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Naogół zachmurzenie zmienne z większemi rozpogodzeniami, jewdnak możliwe jeszcze przelotne deszcze. Lekka skłonność do burz. — Ciepło. Dniem temperatura do 20 C. Umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

ADMINISTRACYJNA

— **Akcja zwalczania natrętnej żebraniny.** W związku z przedsięwziętą przez władze administracyjne akcją w kierunku zwalczania żebractwa i włóczęgostwa w Wilnie wczoraj starosta grodzki ukarał w trybie administracyjnym 6 osób dwudniowym bezwzględnym aresztem, ujętych przez policję na zuchwałej żebraninie.

MIEJSKA

— **Stowarzyszenia mieszkańców przedmieść nie będzie.** Ostatnio powstało w Wilnie stowarzyszenie mieszkańców przedmieść m. Wilna Urząd Wojewódzki odmówił rejestracji tego stowarzyszenia, uważając, że zadania jego nie odpowiadają pożytkowi ogólnemu.

— **Tylko łatanie dziur.** Wobec braku kredytów miasto prowadzić będzie obecnie jedynie dorywczo roboty drogowe w różnych punktach miasta, przeważnie na peryferjach. Roboty te będą się sprowadzały do łatania dziur. Innych robót drogowych, oprócz dokończenia brukowa

GOSPODARCZA

— **PRZEDŁUŻENIE GODZIN HANDLU W WIELKIM TYGODNIU. Wzorem lat ubiegłych w okresie Wielkiego Tygodnia poczynając od 15 b. m. wszystkie sklepy otwarte będą do godz. 9 wiecz.**

W Niedzielę Palmową, 14 b. m., sklepy otwarte będą od godz. 1-ej do 6-ej wiecz.

SPRAWY SZKOLNE

— TEGOROCZNE FERJE WIELKANOCNE **w szkolnictwie powszechnem i średniem trwać będą 7 dni: od 17 do 23 kwietnia włącznie. — 24 b. m. rozpocznie się normalna nauka szkolna**

WOJSKOWA

— **Urlopy świąteczne w wojsku.** Z rozporządzenia władz wojskowych w okresie od 19 do 24 kwietnia w garnizonie wileńskim udzielane będą szeregowym i podoficerom urlopy świąteczne.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd oddziału grodzkiego ochotniczej straży pożarnej** w Wilnie na odbytem ostatnio posiedzeniu ukonstytuował się w następującym składzie: Prezes — starosta grodzki Tadeusz Wielowieyski, wiceprezesi — dyr. Stanisław Bochwic i wiceprezydent miasta Kazimierz Grodzicki, sekretarz — Aleksander Grigajtis, skarbnik Michał Makowski, członkowie — dyr. Kazimierz Świątecki. dr. Adam Bonasewicz i Zacharjasz Jutan. Siedziba zarządu mieści się przy ul. Żeligowskiego. 4.

— **Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.** Od 1 do 10 czerwca r. b. na terenie Wilna i Wileńszczyzny odbędzie się „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża". Podczas tygodnia zorganizowane zostaną odczyty, pogadanki w szkołach i wojsku oraz publiczne zbiórki.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY ukonstytuował się w następujący sposób: prezes — por. rez. mgr. Kazimierz Młynarczyk; wiceprezesi: kpt. p. t. Michał Obiezierski, por. rez. Antoni Erdman, ppor. rez. Wacław Walczykowski, kpt. rez. Wacław Pątkiewicz. Sekretarz — por. rez. Mikołaj Kondratowicz. Skarbnik — ppor. rez. Czesław Kiewlicz. *I. ekcja PW. i WF.* — kpt. rez. Wacław Pątkiewicz, ppor. rez. Zbigniew Ślusarski. ppor. rez. Antoni Odolski. *II. Pomoc Koleżeńska* — por. rez. Antoni Erdman, kpt. st. sp. Edward Müller, por. rez. inż. Juljusz Glatman. *III. Kulturalno - Oświatowa* — ppor. rez. Wacław Walczykowski, ppor. rez. Emanuel Sidorkiewicz, ppor. rez. Konstanty Markowski. *IV. Finansowa* ppor. rez. Czesław Kiewlicz, kpr. pdchor. rez. Aleksander Markiewicz, por. rez. Lewicki Józef.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący: płk. em. Bronisław Domański. Członkowie: por. rez. Antoni Worono, ppor. rez. Antoni Wiśniewski.

Komisja Dyscyplinarna. Przewodniczący płk. em. Witold Światołek - Mirski. Członkowie: pkt. rez. Antoni Mieczkowski, ppor. rez. Kazimierz Hajdul, ppor. rez. Piotr Gulewicz.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Z T-WA TATRZAŃSKIEGO. W piątek dn. 12 kwietnia r. b. o godz. wpół do 8-mej wiecz. w Seminarjum Filozoficznem Uniwersytetu (Uniwersytecka 5 w podwórzu, schody III — II p.) odbędzie się *zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.*

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W piątek dnia 12 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 182 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym: 1) Wybory władz Klubu 2) Wolne wnioski.

RÓŻNE

— **W sali „Rewji"** Ostrobramska 5. W niedzielę 14 kwietnia br. staraniem III Komitetu Dzielnicowego BBWR w Wilnie zostanie wygłoszony przez p. Leona Kalinowskiego odczyt ilustrowany przezroczami pod tytułem „Wrażenia z wycieczki po Turcji" Ceny biletów od 20 groszy do 70 gr. Początek o godz. 12. Czysty zysk przeznaczony na kolonje letnie dla najbiedniejszej dziatwy m. Wilna.

— WYSTAWA PRAC SZKOLNYCH Państwowej Średniej Szkoły Przemysł. Handlowej im E. Dmochowskiej (Królewska 8, w Ogrodzie Bernardyńskim) od 14 do 17.

Zwiedzać można w niedzielę od godz. 13 do 18, w pozostałe dnie od 10 do 18. Wejście dla dorosłych gr. 20, dla młodzieży 10, dla wycieczek bezpłatnie.

Tamże od dnia 11 do 17 kwietnia sprzedaż wyrobów tkackich Wileńskiej Spółdzielni Tkackiej po zniżonych cenach.

— **WIDOKÓWKI ZE ŚWIĄTECZNEMI ŻYCZENIAMI. Z okazji nadchodzących świąt Wielkiej Nocy przypominamy, iż opłata za przesyłkę widokówek z życzeniami świątecznemi wynosi 5 groszy w korespondencji miejscowej i zamiejscowej, o ile nie zawierają więcej, niż 5 słów, nie licząc daty i podpisu.**

— CUDZOZIEMCY W WILNIE. W ostatnich miesiącach daje się zauważyć znaczne zwiększenie liczby cudzoziemców odwiedzających Wilno. Tak np. w ciągu marca Wilno zwiedziło około 300 cudzoziemców, co w stosunku do marca roku ubiegłego stanowi bardzo wydatny wzrost

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Zamknięcie apteki.** Wczoraj wojewódzki inspektor farmaceutyczny p. Kalajeff dokonał lustracji apteki T-wa żydowskiego Miszmires-Chojlim przy ul. Kijowskiej i w wyniku lustracji aptekę zamknął.

Apteka ta istniała w Wilnie od blisko 40 lat i zadaniem jej było dostarczanie bezpłatnie, względnie za drobną opłatą lekarstw ubogiej ludności żydowskiej.

— DELEGACJA GMINY ŻYDOWSKIEJ U WOJEWODY. Wczoraj p. wojewoda Jaszczołt przyjął delegację gminy żydowskiej w osobach prezesa zarządu Kruka, wice-prezesa Zajdszmura i kierownika gminy Werblińskiego. Delegacja poruszyła w rozmowie z p. wojewodą szereg aktualnych bolączek między in. omawiano sprawę tegorocznego budżetu gminy.

Pan wojewoda obiecał postulaty gminy rozpatrzyć.

Wilno w cyfrach

(V).

Kasa Chorych

W roku 1933 nazywała się jeszcze Kasą Chorych. Jest to chyba jedna z niewielu instytucyj które zachowały swój kontyngent interesantów, noszących w jej terminologji miano ubezpieczonych. W roku 1928 było ich około 25 i pół tysięcy, w roku zaś 1933 blisko 23.000. Samych członków, bo członków rodzin było blisko 65.000.

Jak przedstawia się w świetle porównawczem sprawa *dochodów i wydatków* Kasy Chorych, trudno niestety powiedzieć, bo cyfry podane przez Rocznik Statystyczny m. Wilna odnoszą się w latach dawniejszych wyłącznie do miasta Wilna, w ostatnich zaś do całego województwa wileńskiego. Spróbujemy jednak cośniecoś wyłuskać z nich w tej ciekawej materji. Oto n. p. w roku 1928 wynosiły one w Wilnie okrągło 3 i pół miljona złotych, w roku zaś 1933 w całem województwie 5.200 tysięcy. Składały się na nie przedewszystkiem składki członkowskie (3.700 tysięcy) i *odsetki od składek zaległych, które osiągnęły olbrzymią kwotę 140 tysięcy złotych.* Mimo to zamknięto rok 1933 niedoborem w wysokości 1.200 tysięcy.

Maleją w tych wydatkach świadczenia pieniężne, a więc zasiłki chorobowe, świadczenia lekarskie, środki apteczne i opatrunkowe, koszty leczenia w szpitalach i zakładach leczniczych, co wskazuje wyraźnie na kierunek systemu oszczędnościowego, stosowanego w Kasie Chorych. Natomiast niezmiernie nikłe efekty dawała jeszcze podówczas oszczędność w *administracji*, która w m. Wilnie kosztowała w roku 1928 blisko 400 tysięcy złotych, a w województwie wileńskiem w roku 1932 pół miljona i tyleż w roku 1933. Koszta administracji osobowe zdołano z roku 1932 na 1933 obniżyć o dwadzieścia kilka tysięcy złotych, a koszta rzeczowe doznały podwyżki.

Spotykamy się nawet z *zwiększeniem personelu administracyjnego*, który w połączonych Kasach Chorych m. Wilna i Powiatowej liczył w roku 1932 — 101 osób, w roku zaś 1933 — 110 osób.

Rozrost czynności i kosztów administracyjnych musi wbudzić najpoważniejsze zastrzeżenia. Wogóle, zwłaszcza zaś w czasach, w których zasada ekonomiczna musi być najskrupulatniej przestrzeganą wszędzie, przedewszystkiem zaś w instytucjach użyteczności publicznej, opierających swe istnienie na świadczeniach ludności.

Nie są to zresztą jedyne zastrzeżenia wciąż podnoszone w całej Polsce w kwestji działalności ubezpieczalni społecznych. *H.*

*

W artykule o ruchu ludności uległo zniekształceniu kilku zdań, które powinny brzmieć:

Zmniejsza się również w tym okresie liczba Białorusinów, Litwinów i Niemców, wzrosła natomiast liczba Rosjan z 2 na 7.5 tysięcy, co jest wprost zadziwiające.

Niestety niema narodowościowej statystyki, jest jednak wyznaniowa, która rzuca jeszcze garść światła na populację poszczególnych grup etnicznych.

Na wileńskim bruku

ZAPADNIĘCIE JEZDNI.

Dziś rano na ul. Mickiewicza przed domem Nr. 8 skutkiem opadów deszczowych zapadła się podmyta jezdnia tworząc dół znacznej wielkości. Dla uchronienia się przed wypadkami zarząd miejski otwór ten zabezpieczył.

BRZYDKO!

Szejna Izrael zam. przy ul. Jeziornej 8 f będąca w separacji z mężem Joselem Izraelem. zam. przy ul. Lwowskiej 57 zameldowała policji, iż mąż napadł ją na ulicy, pobił dotkliwie nie zważając na to, że znajduje się w odmiennym stanie. Naskutek tej napaści skarżąca przebywała dwa dni w szpitalu. (c)

NIEMENCZYŃSCY SKRZYWDZILI DROBNYCH KUPCÓW I RZEMIEŚLNIKÓW.

W związku z aresztowaniem byłego właściciela sklepu obuwia przy ul. Rudnickiej 7 Maksa Niemeńczyńskiego oraz żony jego dowiadujemy się następujących szczegółów:

Weksle fałszowała żona Niemeńczyńskiego, zaś Niemeńczyński puszczał je w obieg. Wśród poszkodowanych znajduje się jedynie 8 większych firm. Pozostali, a jest ich blisko 40, rekrutują się z drobnych sklepikarzy i rzemieślników. (c)

WYKRYCIE 14 KRADZIEŻY W CIĄGU DOBY.

Ub. doba przyniosła policji rekord. W ciągu jednego dnia wykryto aż 14 kradzieży, w tem 7 popełnionych w ciągu ubiegłej nocy i 7 dawniejszych. Skradzione rzeczy zwrócono poszkodowanym. (c)

OKRADZENIE WICEPROKURATORA.

Jak się dowiadujemy, ubiegłej nocy nieznani sprawcy przedostali się do mieszkania wiceprokuratora Pawlucia i skradli garderobę znacznej wartości. (c)

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 11 kwietnia 1935 r.

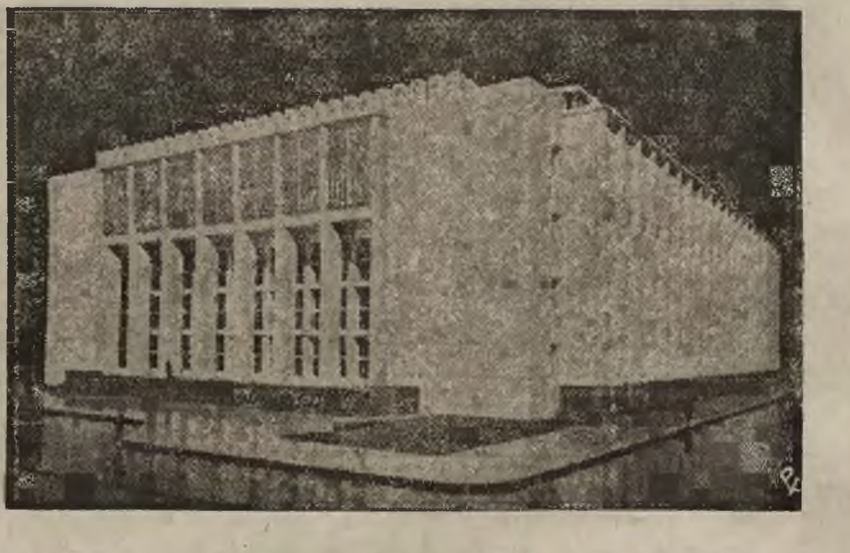
6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.45: Program dzienny. 7,50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 12,00: Hejnał. 12,05: Na naszem podwórku. — 12.30: Szkolny poranek muzyczny. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Dziennik południowy. — 13,56: Z rynku pracy. 13,50: Codz. odcinek powieściowy. 15,45: Koncert. 16,30: Pogadanka w języku francuskim. 16,45: Piosenki hiszpańskie (płyty). 17,00: Skóra jako zwierciadło zdrowia i choroby człowieka — reportaż. 17,15: Słuchowisko oryginalne. 17.50: Poradnik sportowy. — 18,00: Krótki koncert kameralny. 18,15: Conrad i świat. 18,30: Najnowsza poezja polska na bezdrożach odczyt. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Muzyka organowa (płyty). 19.07: Program na piątek. 19,15: Litewski odczyt ekonomiczny. 19,25: Wiad. sportowe. — 19,35: Drobne utwory skrzypcowe. 19,50: Felj. aktualny. 20.00: Muzyka lekka. 20,30: Koncert reklamowy. 20.00: Dziennik wieczorny. 20,50: Transm. z teatru „La Scala“ — „Carmen“.

PIĄTEK, dnia 12 kwietnia 193 5roku.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.45: Program dzienny. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.05: Sekstet Niny Mańskiej. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Muzyka operetkowa (płyty). 13.50: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Koncert Ork. Straży Więziennej. 1.30: Chwilka pytań — aud. dla dzieci starszych. 16.45: Pieśni polskie w wykonaniu Zofji Wyleżyńskiej. Przy fortepianie T. Szeligowski. W programie 1) Różycki — płyną ciche srebrne łzy. 2) Różycki—Agnes. 3) Szymanowski—Łabędź. 4) Łabuński—Lato. 5) Łabuński — Kozice. 17.00: Dyskutujemy — na temat pracy i poglądu na świat. 17.15: Recital fortepianowy Velty Vait. 17.40: Audycja dla chorych. 18.10: Judasz — fragm. słuch. 18.30: Koncert reklamowy. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Słynne zespoły muzyki tanecznej (płyty). 19.07: Program na sobotę. 19.15: Pogadanka radjotechniczna. 19.25: Wiadomości sportowe. 19.35: Piosenki w wykonaniu Oli Obarskiej. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Jak spędzić święto? 20.05: Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej. 21.00: Dziennik wieczorny. 21.10: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.15: Pogadanka muz. 21.25: Koncert z filharmonji warsz. 22.30: Recytacje poezji. Aud. p. t. „Czysty liryzm“.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Muzeum Narodowe w Krakowie



Tak będzie wyglądało przyszłe Muzeum Narodowe w Krakowie.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „GOLGOTY“. Dziś, w czwartek dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. misterjum pasyjne w XIII obrazach „Golgota“ w wykonaniu całego zespołu Teatru Miejskiego oraz statystów. Pienia religijne wykona chór pod kier. prof. Adama Ludwiga. Ceny zniżone Koniec przedstawienia wiecz. o godz. 10. Przyjezdni z prowincji zdążają na pociągi.

JUTRO, w piątek dnia 12 bm. o godz. 8-ej wiecz. „GOL OTA“.

SOBOTNIA POPOŁUDNIÓWKA „GOLGOTY“ W sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 4 przedstawienie popołudniowe wypełni misterjum pasyjne „GOLGOTA“. Ceny zniżone.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dzisiejsza premjera „WESOŁA PARA“. Dziś o g. 8.15 w. premjera pięknej op. Zierera „WESOŁA PARA“, z Halmirską i Tatrzańskim w rolach głównych, obok który h: Zasowska, Skorukówna, Lubowska, Dembowski, Domosławski, Detkowski, Szczawiński i in., znajdą duże pole dla odtworzenia wybornej całości. Pomysłowe sceny baletowe w wykonaniu Martówny, Ciesielskiego i zespołu baletowego będą wielkiem urozmaiceniem tej niezwykle zabawnej i pełnej humoru operetki, która należy do rzędu tak malowniczych widowisk, jak „Pod białym koniem“ i wszędzie cieszy się wielkiem powodzeniem. Reżyserja M. Domosławskiego. Przy pulpicie A. Wiliński. Zniżki ważne.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni“. Niedzielne przedstawienie popołudniowe wypełni świetna op. Zellera „Sztygar“, która cieszy się niesłabnącem powodzeniem, ze względu na doskonałe wykonanie całości. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Wieczór uczn. Konserwatorjum.** We czwartek 11 b. m. o g. 8 w. odbędzie się wieczór muzyczny uczniów i uczenic Konserwatorjum Muz. w Wilnie. Popisywać się będą klasy: fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego i chórowego, oraz instrumentów dętych. Wstęp wolny.

Stan bezrobocia w Polsce

Według danych, które wpłynęły do biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy od dnia 30 marca rb. do dn. 6 b. m., zarejestrowano na terenie Rzeczypospolitej 502515 bezrobotnych, czyli **o 5512 bezrobotnych mniej, aniżeli, w tygodniu poprzednim.**

Uwiedziony chłopak

Do sądowych spraw drażliwych, o których nie może pisać szczegółowo sprawozdawca, należą rozprawy na temat artykułu 203 K. K. Czyny lubieżne z nieletnimi.

Naprzykład kiedyś na ławie oskarżonych siedział starszy pan, a przed sędzią zeznawały wileńskie dzieci ulicy. Mówiły o tem, jak starszypan zabrał ich nieletnią koleżankę do dorożki ,a one biegły obok, ciekawi czem się to wszystko skończy. Skończyło się wyrokiem sądowym, skazującym starszego pana. Proces był b. ciekawy, bo dawał obraz życia dzieci ulicy.

Wczoraj natomiast w Sądzie Okręgowym zasiadła na ławie oskarżonych kobieta, niejaka Helena S. Zarzucano jej czyn lubieżny i zarażenie 13-letniego chłopca—dziecka ulicy. To „dziecię“ było już karane za należenie do szajki małych złodziejaszków.

Helena S. jest kobietą o wyższym ciężarze gatunkowym niż mogłoby się zdawać. Ma podobno średnie wykształcenie. W każdym raz razie jest absolwentką jednej ze szkół handlowych. „Dziecię“ ulicy jej ni eszukało. Wprost przeciwnie. Jakiż z tego wniosek? Ulica jest niebezpieczna i dla młodych chłopców.

P. H. S. została skazana na 1 rok więzienia. Prokurator apeluje. (w)

Ceny nabiału i jaj Wilnie

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Oddział w Wilnie, ul. Zamkowa 18. Dnia 9 kwietnia 1935 roku.

Masło za 1 kg. w zł.: Wyborowe 2.90 (Hurt), 3.20 (Detal). Stołowe 2.70 (3.00). Solone 2.00 (2.20).

Sery za 1 kg. w zł.: Nowogródzki 2.30 (2.80). Lechicki 2.00 (2.40). Litewski 1.70 (2.00).

Jaja № 1: 3.90 za 60 szt. i 0.08 za 1 szt. № 2: 3.60 za 60 szt. i 0,07 za 1 szt. № 3: 3.00 za 60 szt. i 0,06 za 1 szt.

HUMOR

— Czy to prawda, że wasz kamienicznik umarł?

— Prawda, a w testamencie zaznaczył, żeby tym, którzy nie przyślą wieńca na pogrzeb jego, podwyższyć komorne.

(Punch).

Sprzedaż koni

We wtorek dnia 16 kwietnia odbędzie się w Wilnie na rynku Kalwaryjskim o godzinie 9 rano sprzedaż w drodze licytacji koni, wybrakowanych z oddziałów wojskowych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis